

Cena egzemplarza zł 2  
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł 40  
+ 10 zł za doręczenie zamiejsc.  
+ 3 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY

# KURIER POLSKI

Rok II Piątek, dnia 22 marca 1946 r. Nr 79

## Prokurator przerwał przesłuchiwanie butnego hitlerowca Bezczelny Goering

### Hitler był wariatem

NORYMBERGA (FA). Prokurator amerykański Jackson przerwał przesłuchiwanie Goeringa i wniósł zażalenie do Trybunału na sposób w jaki Goering odpowiada na stawiane mu pytania. Oskarżony zachowuje się butnie i najwyraźniej okazuje lekceważenie wobec Trybunału, który daje mu możliwość stawiania przed sądem, czego Goering nie przyznał nikomu.

Przemysłowiec szwedzki Dalerus, który na prośbę Goeringa interweniował w Londynie i przeprowadził

w 1939 r. rozmowy z lordem Halifaxem i Chamberlainem, stwierdził, że dopiero dnia 26 sierpnia 1939 r. uprzytomnił sobie, że sprawa napaści na Polskę była przesądzona i że celem polityki niemieckiej było doprowadzenie do rozłamów między Anglią i Polską, tak by okupacja Polski nastąpić mogła za zgodą Anglii. „Gdybym wówczas wiedział to wszystko co dzisiaj stało się dla mnie jasne — stwierdził świadek — to zdawałbym sobie sprawę, że wszystkie moje wysiłki w celu utrzymania pokoju były bezcelowe”.

Hitler sprawił w dniach przewrzesłowań na świadku wrażenie czło-

### Sensacyjne zeznania szwedzkiego przemysłowca

wieka niernormalnego. Był bardzo zdenerwowany i wciąż powtarzał w kółko, że lotnictwem i łodziami podwodnymi zniszczy wszystkich swoich wrogów. Czołobitny sposób, w jaki Goering odnosił się wówczas do führera, budził u Dalerusa niesmak. Ribbentrop świadek nazywa sabotażystą planów pokojowych i mordercą, gdyż chciał spowodować katastrofę samolotu, którym Dalerus wyjechał do Anglii.

## Uroczystość odzyskania Gdańska Wzją w niej udział: Prezydent Bierut, marszałek Żymierski i marszałek Rokossowski

GDANSK (PAP-ms). Dnia 6 i 7 kwietnia rb. odbędzie się w Gdańsku uroczystość z powodu odzyskania Gdańska i dostępu do morza. W uroczystościach weźmie udział Prezydent KRN Bierut, marszałek Żymierski, przedstawiciel armii radzieckiej marsz. Rokossowski i szereg dostojników państwowych.

## Dwa transporty repatriantów z Anglii przybyły do Gdańska

GDANSK (jm). 19 marca br. do portu gdańskiego przybyły dwa statki z repatriantami. Angielski statek „Clan Lamont” przywiózł około 1.500 żołnierzy z Anglii w tym 26 oficerów. Z ramienia Wojska Polskiego powitał żołnierzy mjr. Lip. Żołnierze — repatrianci przybyli do kraju pod dowództwem płk. Zakrzewskiego.

W tym samym dniu aliancki statek „Rotenfels” przywiózł z Lubeki

## Wynik wyborów w Austrii

WIEDŃ (W). Wybory samorządowe w Austrii przyniosły zdecydowaną i przysięgającą większość katolikom. Na ogólną liczbę ośmiu prowincyj katolicy przejęli zarząd w siedmiu prowincjach.

## Dyktator i birety purpurowe

### Franco nie miał odwagi

RZYM (W). Hiszpania miała od paru wieków przywilej, że król — jako głowa państwa — wręczał czerwone birety nowo mianowanym kardynałom. Przywileju tego używał i generał Franco jako głowa państwa hiszpańskiego. Komentuje się obecnie w kołach

dyplomatycznych znamienny fakt, że przy ostatnim kreowaniu nowych kardynałów hiszpańskich (w lutym br.) generał Franco nie skorzystał ze wspomnianego przywileju. Zdaje się, że — mimo wszystko, co ostatnio p. Caudillo mówi, — traci on dawną swoją śmiałość i tupet...

## Awans gen. Narney'a



LONDYN (PAP). Gen. Ryszard Mac Narney, został mianowany następcą marsz. Montgomery'ego jako naczelny dowódca sił zbrojnych w Niemczech.

## Ziemia nie może leżeć odłogiem

Ciepłe promienie wiosennego słońca roztopiają ostatnie kryształki lodu, rozrzucone jasnymi plamami wśród sfalowanych płaszczyszni ziemi. Życiodajna gleba, uwolniona z zimowych okowów, poczyna oddychać. Ściągając wszystkie swe soki, przygotowuje się na nowy trud matki żywicieli.

Z niepokojem spoglądają ludzie w brunatne oblicze ziemi. Czy będzie w stanie wyżywić wszystkich?

Sześciolatnie zmagania z krwawą bestią hitleryzmu postawiły ludzkość w obliczu nowej klęski — klęski głodu. Już niejednokrotnie znajdował się świat w podobnej sytuacji. Klęski głodowe nawiedzały ludzkość często i nie tylko po długich wojnach. Choć dużo już nauczyli się człowiek, jednak dziś w następstwie tak przerażających zniszczeń, jakich dawno nie widzieli pokolenia, sytuacja przedstawia się krytycznie. Straty, jakie poniosły poszczególne państwa są tak olbrzymie, że należało by się raczej dziwić, że kryzys nie nastąpił wcześniej. Wyczerpanie wszelkich zapasów, wytracenie inwentarza żywego i brak narzędzi — stanowią najistotniejsze powody spodziewanej klęski.

Troska o wyżywienie świata jest jednym z najbardziej palących problemów międzynarodowych. Ostatnie zbiory wypadły w wielu krajach nader niepomysłnie. Już od wielu lat nie było tak niskich zbiorów zboża. Przyczynili się do tego, poza wojną, głównie susze, huragany i powodzie, które ostatnio nawiedziły świat. Stąd też pomoc żywnościowa zniszczonym wojną krajom musi ulec zmniejszeniu. Międzynarodowa komisja żywnościowa w Waszyngtonie oświadczyła, iż świat musi się liczyć z 40 procentowym niedoborem zboża.

Polska poniosła tak wielkie straty w minionej wojnie, jak żaden z walczących narodów. Sytuacja żywnościowa Polski mimo, że charakter rolniczy kraju nie stawia nas w tak katastrofalnym położeniu, jak kraje przemysłowe — przedstawia się krytycznie. W dzisiejszym położeniu, przy zmniejszonych dostawach „UNRRA”, jedynie wysiłek całego społeczeństwa może nas uratować przed klęską głodu. Tylko powszechnym wysiłkiem wsi i miast można zapobiec tak groźnemu w obecnym naszym położeniu kryzysowi.

Zdanie w stu procentach świadczące rzeczowych i przeprowadzenie w pełni akcji siewnej — oto najbardziej palące zadania dla wsi polskiej. Wszystkie traktory i plugi muszą jak najszybciej ruszyć. Ani jeden hektar naszej polskiej ziemi nie może leżeć odłogiem. Najgorzej ta sprawa przedstawia się na Ziemiach Odzyskanych. Jeśli tych ziem nie zaorujemy i nie obsiejemy — nie tylko, że pozabawimy ludność tych ziem chleba, ale postawimy Polskę w obliczu katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej.

Pomoc miast w zaopatrzeniu w żywność kraju nie może się jednak ograniczać do pośredniego czy bezpośredniego wspierania akcji siewnej. I na swym odcinku muszą miasta przystąpić do pracy. W czasie ostatniej wojny, gdy głód często pukał do okien mieszkańców miast Europy nierzadko podstawowym żywicielem był własny o-

## Nowy rząd w ZSRR

Kalinina zastąpił Mikołaj Szewnik. Stalin prezesem Rady Ministrów. Tytuł komisarza zastąpiono tytułem: minister

MOSKWA (FA). Na posiedzeniu konstytucyjnym Rady Najwyższej ZSRR dokonano wyboru nowego rządu. Przewodniczącym prezydium Rady Najwyższej został Mikołaj Szewnik na miejsce ustępującego Michała Kalinina, który ze względu na słaby stan zdrowia (choroba oczu) musiał zrezygnować z obowiązków przewodniczącego Rady.

Nastroj na sali posiedzeń był podniosły. Kiedy ukazał się generalissimus Stalin rozległy się niemiłkące oklaski.

Po krótkich obradach przewodni-

czącym rady ministrów został generalissimus Stalin, który jednocześnie obejmuje tekę ministra obrony narodowej. W skład rządu wchodzi m. in. Molotow jako min. spraw zagr., Woroszyłow, Kaganowicz i inni. Łącznie w skład rządu weszło 50 osób. Wybrano poza tym skład Sądu Najwyższego, do którego wchodzi 69 członków i 25 ławników. Jednocześnie postanowiono, że tytuł komisarza zostaje zastąpiony przez tytuł ministra.

Dalsze obrady dotyczyły wyłącznie spraw wewnętrznych.

## Sensacyjne zeznania komendanta obozu w Oświęcimiu miano zagazować 2 miliony ludzi

WARSZAWA (FA). Aresztowany komendant obozu w Oświęcimiu słożył zeznanie na piśmie, w którym stwierdza, że na wyraźne polecenie Himmlera brał udział w pracach przygotowawczych dla zagazowania około 2 milionów ludzi, przeważnie żydów z Polski i Węgier i to w czasie od lipca 1941 do końca 1943 r. Himmler oświadczył mu wówczas, że zagazowanie tych ludzi jest bezwzględnie konieczne, gdyż na wypadek, gdyby Niemcy wojnę przegrały,

to Żydzi przystąpiliby do wytopienia Niemców. Rozkaz uśmiercania w komorach gazowych obejmował również cyganów, tak, że do obozu odsyłano często nawet cyganów służących w wojsku niemieckim.

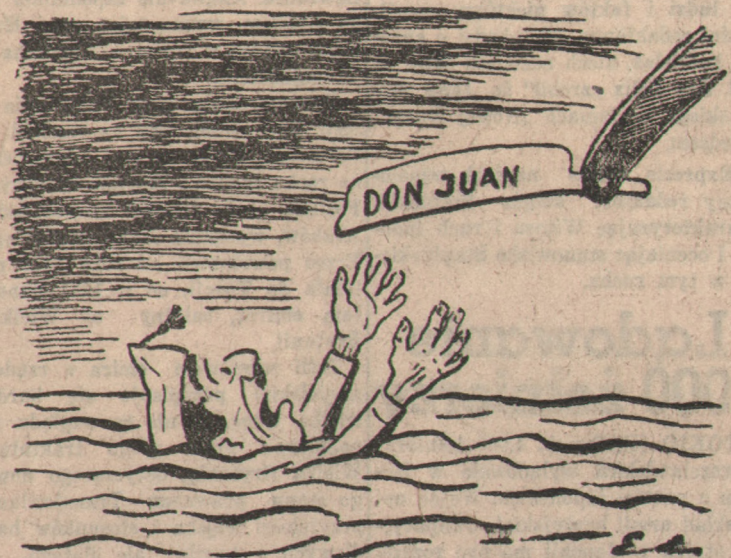
## Sprawa persko-radziecka w Radzie Bezpieczeństwa

LONDYN (PAP-G). Agencja Reuters donosi, że amb. perski w St. Zjednoczonych złożył na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie notę z prośbą przedstawienia sprawy radziecko-perskiej Radzie Bezpieczeństwa.

## Hoover przybył już do Paryża

PARYŻ (FA). Do Paryża przybył gen. dyrektor UNRRA Hoover, który zwiedzi kraje Europy dla zapoznania się z trudną sytuacją żywnościową. Podróż Hoovera po Europie potrwa około 5 tygodni, przy czym gość amerykański szczególnie zainteresuje się sytuacją w Niemczech i we Włoszech.

Hoover przed wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych wezwał do powrotu do systemu kartkowego z czasów wojny, stwierdzając, że jest to konieczne dla zapobieżenia klęsce głodu.



Tonący brzytwy się chwycił...

## 100000 Polaków w Gdańsku

GDANSK (jm). Według danych Wydziału Ewidencji Ludności Gdańska w chwili obecnej zamieszkuje w mieście ponad 100 tys. Polaków i 27 tys. Niemców.

## Konferencja pokojowa

WASZYNGTON (FA). Min. Byrnes oświadczył, że konferencja pokojowa odbędzie się w wyznaczonym terminie. Za wyjątkiem posiedzenia inauguracyjnego i zakończenia obrad konferencji, wszystkie posiedzenia będą tajne.

Prace przygotowawcze dot. traktatu pokojowego dla Włoch postępują szybko naprzód. Z okazji konferencji pokojowej odbędzie się jednocześnie konferencja min. spraw węg. trzech mocarstw na wstępie konferencji mobilizującej.



gródek działkowy. Tylko dzięki tym tak licznym w miastach działkom wielu przetrwało tę straszliwą burzę. Piękne kwiatniki bogatych miast Europy porastały wówczas marchwią, kapustą czy pomidorami, a nierzadko i zwykłym ziemniakiem. Dziś, gdy sytuacja żywnościowa przedstawia się tak ponuro, miasta polskie winny przystąpić do tej akcji.

Przy masowości i powszechności akcji rezultaty będą więcej niż pomyslna. Wobec dzisiejszej sytuacji żywnościowej świata nie wolno nam oglądać się na innych. Musimy przez wyzyskanie każdej piędy polskiej ziemi odsunąć od nas niebezpieczeństwo. Nie możemy pozwolić, by klęska głodu dotknęła nas i tak już straszliwie wyniszczoną wojną naród.

Naszym hasłem musi być: żaden skrawek ziemi nie może leżeć odłogiem!

K. B.

**Sierżant i pułkownik**

Radio angielskie zapowiedziało wprowadzenie audycji w języku rosyjskim jeszcze w miesiącu marcu br.

Leon Blum przyjęty został po raz pierwszy przez min. Byrnasa. Rozmowa miała charakter przedwstępny. Właściwe pertraktacje rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia.

Kanceler Austrii dr Renner wyraził życzenie przyjęcia Austrii do Organizacji Narodów - Zjednoczonych, stwierdzając, że Austrii należy się miejsce w organizacji jako pełnowartościowemu członkowi.

Gen. Anders, który pertraktował w Londynie w sprawie załatwienia sprawy wojsk polskich we Włoszech, powrócił do Caserty (we Włoszech) i odbył konferencję z gen. Morganem. W Londynie sprawę wojsk polskich poruszy min. Bevin na najbliższym posiedzeniu Izby Gmin.

Termin wycofania wojsk angielskich i francuskich z Syrii i Libanu, przewidziany na miesiąc kwiecień, odroczone został na początek czerwca br.

Sytuacja na Jawie w dalszym ciągu jest poważna i natężenie walk nie słabnie. W pobliżu Batawii grupa żołnierzy indonezyjskich napadła na kolumnę samochodów angielskich, przy czym doszło do większej utarczki. Są zabici i ranni.

Zandarmeria amerykańska otoczyła dworzec kolejowy w Nowymberdze i legitymowała wszystkich podróżnych. Zatrzymano 62 osoby.

Między Związkiem Radzieckim a Szwajcarią nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne. W związku z tym Szwajcaria będzie mogła wysłać swoich przedstawicieli do Wiednia co dotychczas na skutek sprzeciwu Zw. Radzieckiego było niemożliwe.

W dniach 21, 22 i 23 marca br. odbędzie się w min. Oświaty konferencja poświęcona sprawom odnowy szkolnictwa z udziałem kuratorów szkolnych z całej Polski.

Do Szczecina przybył nowy transport 491 Polaków z angielskiej strefy okupacyjnej. W najbliższym czasie przewidziane są dalsze transporty.

Premier kanadyjski Mackenzie King oświadczył, że zapoznał generalissimusa Stalina z najważniejszymi szczegółami głośnej afery szpiegowskiej.

Przedstawiciele ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zbierają się na tzw. komisję ministrów spraw zagranicznych celem omówienia traktatu pokojowego z Rumunią. Sprawa traktatu z Włochami została odłożona do czasu powrotu komisji granicznej, przebywającej obecnie w Krajnie Julijskiej.

Ambasador polski w Sofii zwrócił się za pomocą radia bułgarskiego w Sofii z apelem do społeczeństwa polskiego o jak najserdeczniejsze przyjęcie bułgarskiej delegacji handlowej, która jest w drodze do Polski, by się tym samym odwzajemnić za serdeczne przyjęcie, doznane przez polską delegację handlową w Bułgarii.

**Ze Szczecina wyjechało 20 000 Niemców**

SZCZECIN (PAP-ms). Do dnia dzisiejszego wyjechało transportami kolejowymi ze Szczecina do brytyjskiej strefy okupacyjnej 20.229 Niemców. Repatriacja z Pomorza Za-

chodniego obliczona jest na okres 3 miesięcy. Przewidziane jest kierowanie Niemców drogą morską przez Szczecin.

**9 wyroków śmierci w procesie NSZ**

WARSZAWA (PAP). Przed Sądem Wojskowym Okręgu Warszawskiego zakończył się proces przeciwko członkom tzw. lubelskiej komendy NSZ. 9 oskarżonych skazanych zo-

stało na karę śmierci, 10 na kary więzienia od 1 do 8 lat, 2 oskarżonym, w tym Marii Kałużnej, karę darowano na zasadzie amnestii i 2 oskarżonych uniewinniono.

**Polska w radzie nadzorczej Banku Międzynarodowego**

NOWY JORK (FA). Na konferencji monetarnej w Savannah dokonano wyboru dyrektorów banku między-

narodowego. Członkami komisji monetarnej wybrani zostali przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Chin i Stanów Zjednoczonych. Do rady nadzorczej banku weszli delegaci 7 państw: Polski, Belgii, Kanady, Chile, Holandii, Grecji i Kuby.

**Bohaterski harcerz zginął w obronie Gdyni**

GDYNIA (ZAP). W dniu 17 i 18 bm. odbyła się ekshumacja i przeniesienie zwłok s. p. hm. Benedykta Porozynskiego z cmentarza w Górze pow. Wejherowo na cmentarz witomiński w Gdyni. S. p. hm. B. Porozynski pełnił funkcję komendanta Morskiego Rejonu Harcerzy w Gdyni w latach 1934-1939, był inicjatorem i organizatorem Harcerskiego Batalionu Obrony. Pod jego dowództwem walczyli harcerze gdyniscy w obronie wybrzeża i Ojczyzny.

Po wkroczeniu oddziałów hitlerowskich wydał rozkaz podjęcia dalszej nieubłaganej walki z najeźdźcą. W 1943 r. za swoją działalność został aresztowany przez polityczną policję niemiecką. Dnia 18 marca 1945 r. uprowadzony przez SS z obozu Stutthof, wycieńczony i zniszczony przez choroby, umierał w drodze w Górze pod Wejherowem, gdzie też został pochowany.

**Prace komisji żywnościowej stanęły na martwym punkcie**

WASZYNGTON (FA). Prace międzysojuszniczej komisji żywnościowej w Waszyngtonie utknęły na martwym punkcie wskutek niemożności dojścia do porozumienia w sprawie rozdziału pszenicy.

W Atlantic City postanowiono wnieść projekt, by do rady żywnościowej przyjął Związek Radziecki jako najpoważniejszego producenta pszenicy. Również UNRRA byłaby reprezentowana w radzie żywnościowej. Rada będzie miała częściowo charakter międzynarodowy i prowadzić będzie swe prace aż do całkowitego zażegnania niebezpieczeństwa głodu.

Argentyna, która wchodzi w skład komisji, odmówiła obniżenia dostaw pszenicy dla Hiszpanii i Portugalii na korzyść państw zagrożonych klęską głodową. Ustalenie planu podziału wymaga zgody wszystkich członków i dlatego Stany Zjedn., Kanada i Anglia prawdopodobnie same zajmą się rozpra-

zeniem pszenicy z własnych zapasów. Dostawy te w pierwszym rzędzie obejmą Indie, Malaje i Środkowy Wschód.

**Niemcy nadal uprawiają propagandę antypolską**

**Radio Hamburg mówi o „polnische Korridor“**

POZNAŃ (ZAP). Wszyscy pamiętamy z jakim uporem propaganda niemiecka używała terminu „polnische Korytarz“ w odniesieniu do naszego Pomorza. Termin „polnische Korridor“ w dalszym ciągu używa radiostacja w Hamburgu, znajdująca się pod kontrolą angielską.

„dor“ to wymysł propagandy niemieckiej, by w opinii świata utwierdzić mniemanie o niemieckości tej ziemi. To też słuchając w niedzielę wieczorem wiadomości z Hamburga o przybyciu polskich repatriantów z Rosji na teren „byłego polskiego korytarza“ stawialiśmy sobie pytanie, gdzie jest angielska kontrola, że Niemcy nawet pod okupacją angielską mogą wracać do propagandy antypolskiej, gdyż pewnym jest, że redaktor wiadomości prasowych radiostacji w Hamburgu celowo użył terminu „polnische Korridor“.

Już z okresu po pierwszej wojnie światowej pamiętamy ignorację w geografii Polski czy wschodu Europy Lloyd George'a. Po drugiej wojnie światowej, która rzekomo wybuchła o Gdańsk i polskie Pomorze, speaker w Hamburgu powinien wiedzieć, że termin „polnische Korri-

ludowiec, redaktor długoletni „Przajaciela ludu“.

**Akcja osiedleńcza w Gdańsku**

GDĄSK (jm). Inspektorat Osiedleńczy wraz z PUR osiedlił w r. 1945 - 8.332 repatriantów i 6.393 przesiedleńców. Do końca roku 1945 repatriowano do Niemiec 63.786 Niemców, w styczniu zaś br. 9.175 Niemców i w lutym 3.021 Niemców.

Stapiński umarł pojednany z Bogiem, opatrzonej św. Sakramentami. Długie lata był jednak wrogo nastawiony wobec Kościoła katolickiego. Jaką ignorancję wykazują w opisie ludzi i faktów niektórzy współcześni redaktorzy, gdy chodzi o sprawy kościelne, niech naświetli fakt, że red. Jan Felix „zrobił“ śp. Jana Stapińskiego na łamach „Nowej Epoki“ księdzem.

**Bułgarska delegacja handlowa w Warszawie**

WARSZAWA (PAP-G). Trwające od dłuższego czasu w Bułgarii przedwstępne rozmowy polsko-bułgarskie zostały ukończone. Celem podpisania umowy handlowej przybyła do Warszawy bułgarska oficjalna delegacja handlowa. Polskiej delegacji przewodniczy min. żegluga i handlu zagranicznego.

Expresis verbis napisał wspomniany redaktor: ksiądz Stapiński, charakteryzując Witos i ruch ludowy i oceniając stanowisko Stapińskiego w tym ruchu.

**Po zgonie przywódcy ludowego**

WARSZAWA (W). Niedawno zmarł śp. Jan Stapiński, znany - zwłaszcza na terenie Małopolski -

**Łądowanie 4000 żołnierzy**

TOKIO (PAP-ms). 4.000 żołnierzy nowozelandzkich wylądowało w jednym z portów japońskich. Wejdą oni w skład armii brytyjskiej. Okupacyjna strefa w Japonii ma być rozszerzona.

**Plebiscyt w Belgii?**



Spaak

BRUKSELA (FA). Premier Spaak w przemówieniu wygłoszonym na otwarciu pierwszej sesji nowego parlamentu oświadczył, że najważniejszym zadaniem Belgii jest odbudowa przemysłu. Dla wyjaśnienia sprawy monarchii oraz pozycji króla Leopolda rząd przewiduje urządzenie plebiscytu.

**Nowy dowódca wojsk brytyjskich w Austrii**

LONDYN (PAP). Generał Steele został mianowany naczelnym dowódcą wojsk brytyjskich w Austrii jako następcą generała Mac Creery.

**Eksportacja zwłok ambasadora tureckiego z Waszyngtonu**

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że amerykański pancernik Missouri z admirałem Kent Hewitt, dowódca amerykańskich sił morskich w Europie, opuszcza dnia 31 bm. Gibraltar, by przewieźć do Stambułu zwłoki zmarłego niedawno ambasadora tureckiego w Waszyngtonie, Mehmet Mumia.

**Falszywe 100-złotówki**

SZCZECIN (ZAP). Milicja Obywatelska przychwyciła osobnika, który przybył z Warszawy do Szczecina na szaber i dysponował poważniejszymi ilościami fałszywych 100-złotówek. Dochodzenia doprowadziły do wykrycia „drukarni pieniędzy“ w Radości pod Warszawą oraz w samej Warszawie.

**Racje żywnościowe dla Niemców**

BERLIN (PAP-ms). Międzynarodowa rada sojusznicza w Niemczech postanowiła doprowadzić do ujednostajnienia racji żywnościowych na terenie okupacji brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej. Ustalono normę 1.000 kalorii dziennie na jedną osobę.

**Stracenie zdrajcy francuskiego**

PARYŻ (PAP). Przywódca francuskiej partii faszystowskiej Marcel Burard został stracony w dniu 19 bm. na podstawie wyroku skazującego za współpracę z Niemcami.

**Zbrodniarz udaje wariata**

PARYŻ (FA). Proces dr Petiot, oskarżonego o zamordowanie 27 osób, budzi w stolicy nadsekwanskiej wielkie zainteresowanie. Oskarżony twierdzi, że w 27 przypisywanych mu morderstwach nie brał udziału. Morderstw tych dokonali jego towarzysze. Dr Petiot oświadczył, że zamiast znaleźć się na ławie oskarżonych, powinien cieszyć się najwyższym uznaniem za położone zasługi w francuskim ruchu oporu oraz za prace nad wynalezieniem tajnej brońi.

**Czwarta mowa Churchilla**

NOWY JORK (PAP-ms). B. premier brytyjski W. Churchill wygłosił na uniwersytecie Columbia czwartą z kolei mowę. Nie wspominał on ani razu o Związku Radzieckim i nie poruszył sprawy sojuszu angielsko-amerykańskiego. Churchill oświadczył, że nie żywi nienawiści do żadnego z narodów świata i ma nadzieję, że po wojnie nie będzie narodów pariasów a świat stanie się bogatszy i lepszy, pod auspicjami ONZ. Jak jednak ma żyć szary człowiek, jeżeli instytucje, w których on się wychował, zostają zburzone w ciągu jednej nocy?

**Sprawa Palestyny na widowni Egzotyczny gość w Londynie**

Mieszkańcy Londynu, przechodząc obok Hyde-Park-Hotel, nie zapominają rzucić okiem na zwiastującą z gmachu chorągiew. W tym bowiem hotelu zamieszkuje wybitni dostojnicy po przybyciu do Londynu.

nie sprawa zacieśnienia stosunków pomiędzy Irakiem i Transjordanią, a przede wszystkim - że emir przedstawi swój pogląd na sprawę Środkowego Wschodu.

Podczas wojny często z gmachu tego powiewała chorągiew koloru pomarańczowo-biało-niebieskiego, chorągiew Afryki Południowej, której prezydent, gen. Smuth, był częstym gościem w Londynie. W dowód wdzięczności za okazaną przez Afrykę Południową pomoc podczas wojny pierwszą podróżą, jaką po zakończeniu wojny przedsięwzięła angielska para królewska wraz z księżniczkami, będzie rewizyta gen. Smutha w Afryce Południowej.

Los Transjordanii związany jest z losem Palestyny, z kwestią arabską i żydowską. Punkt widzenia emira w tej sprawie jest wprawdzie arabskim, jednakże emir odznaczał się zawsze poglądami umiarkowanymi, umożliwiającymi kompromisy.

W bieżącym tygodniu z Hyde-Park-Hotelu zwiast chorągiew czarno-białozieloną z czerwonym trójkątem i białą gwiazdą. Jest to chorągiew Transjordanii. Emir Transjordanii bowiem Abdulah, jest gościem rządu brytyjskiego.

Chodzi przede wszystkim o projekt podziału Palestyny na część żydowską i arabską. Projekt ten spotkał się z protestem sfer żydowskich i arabskich. Jednak zdaniem kół politycznych Środkowego Wschodu projekt ten napotka obecnie na mniejszą opozycję ze strony Arabów, skoro część tego kraju, zamieszkała przez Arabów, będzie mogła być przyłączona do Transjordanii i w ten sposób uzyskać niepodległość. Odpadłyby tysamym i obawa Arabów stania się mniejszością we własnym kraju, choć zrozumiała jest również tęsknota Żydów do własnego państwa. Agencja żydowska - wobec rozmów londyńskich - złożyła protest do rządu brytyjskiego z powodu „pogwałcenia mandatu“ przez wyłączenie Transjordanii z obrębu państwa palestyńskiego.

Historia wykazała trwałość przyjaźni z Anglią, datującą od chwili powstania Arabów (1916-18), w którym Arabowie stanęli po stronie Anglii, a w którym tak wybitną rolę odegrał legendarny już dziś pułk. Lawrence. Anglia nie zapominała tego Arabom, wyznaczając syna Husseina władcą w Iraku, a Abdulaha w Transjordanii.

Emir Abdulah ma lat 64. Egzotyczny gość londyński nosi złoto-brązowy burnus i białą kape, a w pasie złoty sztylet. Nie jest jednak wcale dzikusem. Ulubionymi jego zajęciami są konna jazda, polowania, a przede wszystkim gra w szachy. Pozostanie w Londynie do końca bieżącego tygodnia. Rozmowy swoje przeprowadza z premierem Attlee i podsekretarzem stanu ds. spraw kolonii, Johnsen, który, gdy mu się w r. 1929 nie udało wejść do parlamentu, zaznaczył, że przepasował swoją szansę polityczną.

Transjordanii, czyli Zajordanii w Azji Zachodniej, leży na wschód od Palestyny, będąc od niej odgraniczoną rzeką Jordan i Morzem Martwym. Posiada około 500.000 mieszkańców, Arabów, wyznania mahometańskiego. Przed powstaniem od roku 1918 należała do Turcji, od r. 1921 panuje tam emirat, zależny od Wielkiej Brytanii.

Jeśli rozmowom emira z rządem angielskim przypisuje się bardzo wielką wagę, to nie ze względu na podpisane przez niego traktaty z Wielką Brytanią, dotyczące nowego stanu prawnego Transjordanii, przysięgi wojska i stosunków handlowych z Anglią, ale dlatego, że przy tej sposobności omówiona zosta-

Jak widzimy z zajętego przez niego obecnie stanowiska i wielkiej ważności przeprowadzanych rozmów - na osiągnięcia szansy politycznej nigdy nie jest za późno...



Z naszego stanowiska

Nowe drogi

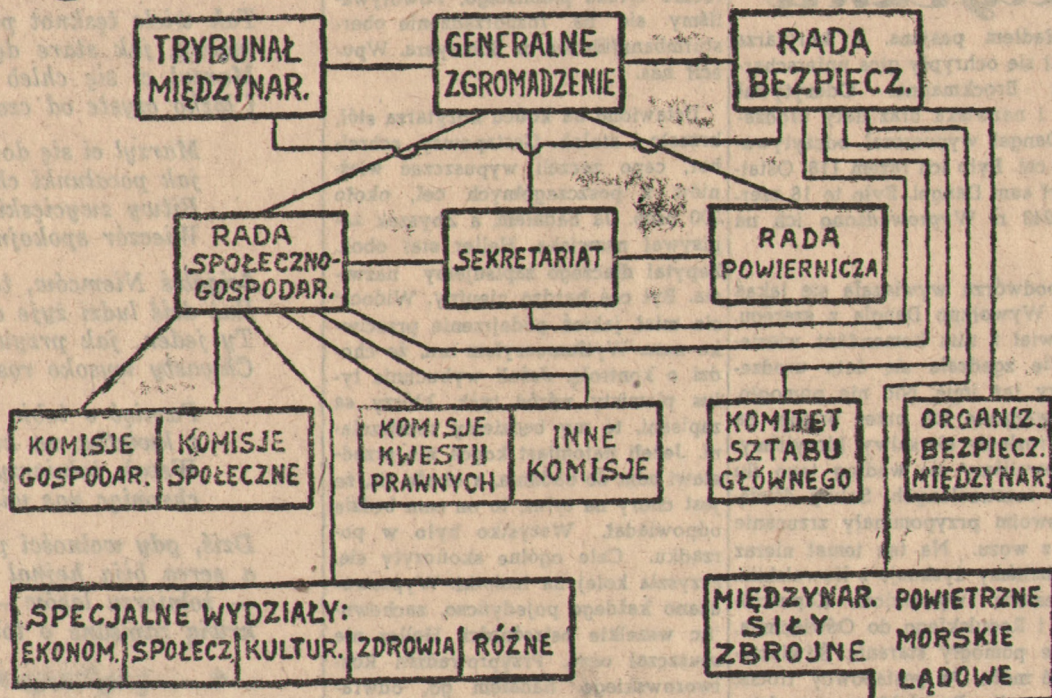
Świat powojenny, w poszukiwaniu za nowym porządkiem naszego globu, znalazł w umysłach ludzkich chaos zapatrywań na dążności, wytknięte przez państwa zwycięskie. Dążenia do utrwalenia ogólnego pokoju świata, do zapewnienia swobodnej wymiany dóbr, ich sprawiedliwego podziału, do zapewnienia swobod obywatelskich, słowem dążenia do powszechnej sprawiedliwości na świecie, stają się ewangelią prądów, mających przeniknąć wszystko i wszystkich. Hasła wielkie, mające bezsprzecznie w głębi swojej wielkie ideały, wymagają uczciwego, sumiennego zrozumienia. Tymczasem przeciętny człowiek dzisiejszy, nieprzygotowany do prostoliniowych, uczciwych spraw, wicherzy w tym podstęp i kręactwa umysłów sprzed rokiem 1939. Po okrucieństwach sześć-letniej wojny zdziwiony, potrzebuje odpoczynku na zebranie myśli, by zrozumieć co się w koło niego dzieje i na jakie tory należy mu się nastawić. Ogólna masa ludzka błędzi jeszcze, żyje pojęciami z czasów przedwojennych, które przecież już wrócić nie mogą.

Wobec przeogromnych przemian i wynalazków w dziedzinie techniki, muszą społeczeństwa i narody w swoim współżyciu znaleźć nowe formy bytowania. Z wielkich ofiar krwi i mienia tej największej w wojen, musi się zrodzić nowy człowiek, człowiek o wielkich walorach moralnych, człowiek nie znający demagogii partyjnej czy klasowej, nie znający własnego egoizmu, słowem musi się zrodzić człowiek o charakterze idealnym. Musi nastąpić zmiana duszy człowieka, część i poszanowanie dla drugich, sprawiedliwe i uczciwe postępowanie w życiu, wyzbycie się wad dotychczasowego człowieka wino być hasłem dnia, by znaleźć nowe, właściwe drogi, do nowego ustroju społecznego. Ażeby to dokonać, potrzeba naprawdę ogromnego wysiłku. Same hasła demokratyczne tak młodsze stosowane w różnych państwach, różnie przez społeczeństwa pojmowane, duszy człowieka nie zmienia, człowieka nie naprawia.

Dlatego też Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, w zrozumieniu konieczności duchowego przeobrażenia, powzięły w tym kierunku pewną inicjatywę. Powołuje się mianowicie specjalne organizacje, zadaniami których jest zaznajomienie szerokich warstw społecznych o nowych zadaniach ogólnie ludzkich i konieczność niesienia pomocy innym częściom świata jak i wpajanie idealnych zasad w postępowaniu w stosunku do narodów innych. Zresztą swój poziom moralny okazały Stany Zjednoczone przez niesienie pomocy krajom zniszczonym przez wojnę, zapoczątkowały dzieło charytatywne o rozmiarach światowych i okazały jakimi drogami ludzkość winna kroczyć, by znaleźć prawdę życia, by znaleźć człowieka z sumieniem.

Daleko nam jeszcze do tej prawdy, ale chcąc uchronić ludzkość od zagłady, musimy zerwać z dotych-

Organizacja Narodów Zjednoczonych



W dniu 26 czerwca 1945 r. 51 państw podpisało Kartę Narodów Zjednoczonych, dokument, składający się z 111 artykułów, zawartych w 19 rozdziałach.

Organami ONZ są:

1. Zgromadzenie generalne

Składa się ono z wszystkich przedstawicieli, wchodzących w skład ONZ. Zgromadzenie generalne rozważa i wydaje zalecenia we wszystkich sprawach oddanych mu do rozstrzygnięcia, poddając je następnie głosowaniu. Każdy z członków rozporządza jednym głosem. W kwestiach zasadniczych wymagana jest większość 2/3 głosów, przy decydowaniu spraw mniejszej wagi, wystarcza zwykła większość.

2. Rada Bezpieczeństwa

W skład Rady Bezpieczeństwa wchodzi 5 członków stałych (Anglia, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Francja i Chiny) oraz 5 członków niestałych (w tym Polska) wybieranych na przeciąg dwóch lat. Zadaniem Rady Bezpieczeństwa jest utrzymanie pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa. Rada przy pomocy międzynarodowych sił powietrznych, morskich i lądowych może przedsięwziąć wszelką akcję, jaką uważa za konieczną dla podtrzymania i utrzymania pokoju świata. Przy Radzie istnieje komitet sztabu głównego, złożony z szefów sztabów państw, będących stałymi członkami Rady.

3. Rada Społeczno-Gospodarcza

obejmuje 18 członków, wybranych przez Zgromadzenie Generalne. Podczas pierwszych wyborów wybrano 6 członków na 1, a dalszych 6 na 2 lata. Zasadą jednak jest 3-letnia kadencja. Rada Społeczno-Gospodarcza

czasowym stanem naszej chciwej i mściwej duszy i zacząć się wspinać na te poziomy wielkich ideałów, które uturjały nam drogę do lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Jan Bartkowiak

przeprowadza badania, przygotowuje, zalecenia projektów spraw, jej powierzonych, jak również zestawia raporty w kwestiach ekonomicznych i społecznych, kultury i wychowania.

4. Rada Powiernicza

Radę powierniczą tworzą:

1. przedstawiciele państw, administrujących terytoriami, znajdującymi się pod protektorem,
2. z delegatów Mocarstw wielkiej piątki, nie sprawujących protektoratów,
3. innych członków, wybieranych na 3 lata, w miarę potrzeby, tak, aby ogólna liczba członków Rady Powierniczej; była podzielona równomiernie pomiędzy delegatów ONZ, a mianowicie tych, którzy administrują obszarami powierniczymi i tych, którzy tej funkcji nie sprawują.

5. Rada Powiernicza

Rada ma za zadanie zapewnić protektorat nad tymi terytoriami, dla których jest przewidziany, a więc:

- a) nad obecnymi terytoriami mandatowymi,

3. innych członków, wybieranych na 3 lata, w miarę potrzeby, tak, aby ogólna liczba członków Rady Powierniczej; była podzielona równomiernie pomiędzy delegatów ONZ, a mianowicie tych, którzy administrują obszarami powierniczymi i tych, którzy tej funkcji nie sprawują.

Rada ma za zadanie zapewnić protektorat nad tymi terytoriami, dla których jest przewidziany, a więc:

- a) nad obecnymi terytoriami mandatowymi,

b) nad terytoriami, które w wyniku wojny zostały oderwane od państw nieprzyjacielskich.

c) nad terytoriami oddanymi dobrowolnie pod opiekę przez państwa, sprawujące nad nimi rządy.

5. Trybunał Prawa Międzynarodowego jest organem prawnym ONZ i stanowi jakby przedłużenie „Stałego Trybunału Prawa Międzynarodowego” w Hadze.

6. Sekretariat

którym kieruje sekretarz generalny i personalny ONZ. Jak wiadomo, jest nim Norweg, Trygve Lie.

Sekretarz generalny mianowany jest przez Zgromadzenie Generalne na polecenie Rady Bezpieczeństwa. Osoba jego posiada wielkie znaczenie zarówno pod względem prawnym, jak i faktycznym.

Pierwsza sesja ONZ odbyła się w dniu 10 stycznia br. w Londynie. Wyłonionej z niej Radzie Bezpieczeństwa powierzono już w pierwszych dniach jej istnienia rozstrzygnięcie szeregu ważnych problemów międzynarodowych, jak: sprawę Persji, Grecji, Indonezji, które zostały zajętym kompromisowo.

Obecna druga z kolei sesja Rady Bezpieczeństwa zbiera się w dniu 25 marca w Nowym Jorku, który również, jak Londyn, jest tymczasową siedzibą ONZ. Sesja ta odbywa się w okresie bardzo napiętej sytuacji międzynarodowej. Dlatego też cały świat z nieślabnącym zainteresowaniem śledzić będzie jej przebieg, od którego zależy wzrost albo upadek zaufania do tej instytucji. (dr.ms)

Konsekwencje faktów historycznych ostrzegają!

V-ta kolumna u Słowian Połabskich

Dziś, kiedy po wiekach zmagani ze śmiertelnym naszym wrogiem stanęliśmy z powrotem na piastowskiej granicy Odry i Nysy, rzadko tylko myślimy, że na zachód od niej po linię Łaby — Solawy ciągnęły się dawniej dzierżawy naszych pobratymców Słowian Połabskich. Te przężne początkowo plemiona, w ciągu całego historycznego swego bytu toczyły zaciekłe boje z germanami aż w końcu uległy całkowitej eksterminacji. Nie odbył się proces ten od razu i za jednym zamachem.

Planowo rozpoczęło się w IX wieku od umocnienia przez Karola W. linii Łaby i Solawy, od stworzenia zaplecza. Później krok za krokiem wojną, fałszem i wygrzyaniem wewnętrznych nieporozumień jednych plemion przeciw drugim, dzielono, krajano żywy organizm słowiański. Działała już wtedy, współcześnie mówiąc t. zw. V-ta kolumna. Rolę tę u Słowian Zachodnich znakomicie spełniał Wichman, występujący przeciw naszemu Mieszce raz z Redarami, a drugi raz, który przyszło okupić mu życiem, z Wołynianami. Roz-

bijanie jedności słowiańskiej, trzeba przyznać, znakomicie się niemcom udawało. I tu znów przykład, który w źródłach historycznych innego nabral kolorytu, w świetle zaś wykopalisk o czymś innym świadczy, a mianowicie dzieje państwa obodryckiego na początku XII wieku. Doszedł wówczas do władzy syn Gotszalka, książę Henryk (zm. 1127), władający ze Starej Lubeki. Po wielu walkach, nie bez pomocy ze strony obcych, udaje mu się utworzyć potężny organizm państwowy. Stąd w kronikach występuje Henryk pod nazwą króla słowiańskiego. Źródła przedstawiają Henryka, jako księcia zniemczonego. Wykopaliska zaś przeprowadzone w jego grodzie stołecznym w Starej Lubecie wykazały tak wybitnie słowiański charakter tego grodu, że sąd ten chyba należałoby zmienić. Również groby jego najbliższych, wyposażone w typowe słowiańskie ozdoby, a mianowicie złote kabluczki skroniowe, świadczą o tym samym. Niemniej jednak pogańscy Ranowie zdołali tak przeciwstawić się następcom tego władcy, że państwo jego upa-

dło, a wraz z tym nastąpiły dalsze postępy niemieczyzny na tych terenach. W ślad za utraceniem niepodległości politycznej szło wynarodowienie.

Przykłady te moglibyśmy mnożyć. Cóż jednak powiemy na wzmiankę kronikarza niemieckiego Widukinda, że „król Henryk (919 — 936) ilekroć ujrzał zlodziejca lub rozbójnika silnego i nadającego się do walki, uwalniał ich od zasłużonej kary, a osiedliwszy ich na przedmieściach Merseburga, obdarowywał ziemią i ubrajał, z obowiązkiem by własnych ziemków oszczędzali, ale za to wobec barbarzyńców dopuszczali się jakich tylko zechcą zbrodni”. Pod pojęciem „barbarzyńców” rozumiał Widukind Słowian. Analogia zbyt wyraźnie każdemu rzuca się w oczy, byśmy potrzebowali dodać tu objaśnienia. Więźniowie obozów koncentracyjnych na własnej skórze odczuli działanie tego środka wyniszczania wrogów. Tenże sam Widukind przekazał nam poniższy

(Dokończenie na stronie 4-tej)

Z jedynej opery w Polsce

»Cygania« w Poznaniu

Po pierwszym tryumfie dr Zygmunta Latoszewskiego w niedawno wystawionym „Strasnym Dworze” nastąpił spodziewany — drugi. Był nim uroczysty wieczór premiery „Cygani” Pucciniego. Miłośnicy najbardziej melodyjnej muzyki z wielkiego repertuaru scenicznego nie zawiedli się na poznańskim wykonaniu. Melodie obiegły całym światem i wdrążyły się głęboko w dusze słuchaczy. Pozostały na zawsze, mimo, że weryzm ustąpił miejsca innym, że wagnerowski kwartet mosiężnych lub z „Tetralogii” na długie lata przytłoczył basowym diapazonem „melodyjność” italską. Opery Pucciniego mają wszelako na zawsze zakontraktowaną pozycję w repertuarze scenicznym. Zwyciężyły konkurentów bezpośredniością wyrazu artystycznego i tak uporczywie poszukiwaną z widowni prawdą na scenie.

Józef Woliński czuł się w nadzwyczajnej formie wokalnej. Słynna aria z pierwszego aktu zachwycała zupełnie słuchaczy. Woliński czuje się w stratosferycznych wysokościach tej arcytrudnej partii tenorowej całym swoim i ani jeden „ryzykowny” ton nie spadł pod rampę. A przyczyną tego są dwie: nie ma ryzyka w wokalistyce Pucciniego, który sam był znakomitym śpiewakiem i wiedział najlepiej, co można pisać artyście, a po drugie Woliński nie od dziś para się zwycięsko z najrozmaitszymi rolami na scenie. Malarza Marccego śpiewał Czesław Kozak. Gdyby tylko jeszcze nastąpiła poprawa w dykcji (szczęść spólgłoski!) wszystko będzie na jak najlepszej drodze ku wysokim poziomom sztuki od twórczej. Schaunarda-muzyka z zadowoleniem słuchaliśmy w interpretacji Zygmunta Marińskiego, który coraz więcej daje do poznania, jak

bardzo jest użyteczny na dobrej scenie operowej. Karol Urbanowicz po mistrzowsku wyreżyserował całe przedstawienie i niebawem „młodym” głosem przypomniał nam — starym bywałcom — swe najlepsze wczorzy sprzed wojny. Ze wzruszeniem słuchaliśmy arietki o starej pelerynie w ostatnim akcie. Jakżeż bliska ta piosenka „Starej kapocie” Moniuszki do słów Berangera, w przekładzie Syrokomli! Słowa miłego uznania należą się oczywiście Hugonowi Zaiheyowi zarówno za grę, jak i za śpiew. Ramolowaty właściciel domu (Albin Fechner) nie dał poznać swego właściwego głosu, gdyż kazano mu — słusznie zresztą — chrypić. Jednak sylwetkowo całkowiec na miejscu. Dźwięcznie odezwał się kilkakrotnie w drugim akcie Juliusz Bieńkowski w partii sprzedawcy zabawek.

Stani Zawadzka nie pierwszy raz śpiewa partię Mimi. Słuchano jej z przejęciem, gdyż wspaniała kunszt wokalny, jaki wywiodła po długim pobycie z Italii operowej może być przykładem dla młodych i najmłod-

szych śpiewaczek, które o sztuce tej mają „zielone” wyobrażenie a w najlepszym razie kilka płyt ze stereotypowymi ariami, wołac śpiewać łatwiejsze „piosenki o mojej Warszawie”. Aktorska gra i znakomite opanowanie trudności wokalistycznych partii Mimi wywarły na wszystkich zrozumiałe wrażenie. Byliśmy długo pod urokiem wielkiej sztuki.

Zofia Fedyczkowska w roli Musetty wywołała swym zjawieniem się niebystwa zachwyt. Już jako koleżystyczna plama o pomarańczowej barwie na tle szarego tłumu Paryżan stanowiła nader żywy kontrast. Aktorskie opanowanie roli, świetna forma wokalna i nieładna muzyczna dostosowanie nasilenia głosu do liczących „ensemblów” pozwoliły nie ostatni raz stwierdzić, że bez Fedyczkowskiej bardzo źle byłoby na poznańskiej scenie. Oto niezbędna Kariatyda, i jaka miła do tego!

Któż mógłby lepiej wymalować Paryż artystów, jak nie Zygmunt Szpingier, który w tym mieście przeżył kilka lat! Zaułki, wystawy sklepików, szare a wysokie ściany ka-

mienic — wszystko to miało przekonujący rumieniec życia paryskiej cyganerii. W dodatku trzeba wspomnieć o nader przyjemnych kostiumach aktorów. Te spencerki, plastry i faliste peruki w niczym nie pachniały kabotyństwem a były mile wzruszające.

Orkiestra najsumienniejsze opracowana przez dr Z. Latoszewskiego grała tę muzykę delikatną i pastelową niczym jakiś estradowy utwór symfoniczny. Gdyby nie zbyt dramatyczny może „trząsk” puźonów i waltorni — mielibyśmy zachwycająco piękne brzmienie tej młodej przeciwieście orkiestry. Sola skrzypcowa Ta-deusza Szulca potrafiła wzruszyć swą doskonałością dźwiękową nawet najbardziej krytyczne serca.

Na widowni — wszystko według tradycji „Cygani”! Jak zawsze, tak i na poznańskiej premierze wzruszenie kazało pewnie plakać licznym damom, tkliwie tkniętym smutnym losiem biednej Mimi.

Zachwycające przedstawienie. Jerzy Korab.



Dr Jarosław Słuzar

## Ciemnia optyczna

Jan Roztworowski, dziennikarz, przyleciał samolotem do Warszawy (skoczek spadochronowy) w charakterze wystannika rządu londyńskiego. Wykonał misję i wrócił do Londynu. W Monachium aresztowało go gestapo. Poddano go badaniom 3-go stopnia. Był złamany. Chciał popełnić samobójstwo. Polknął żyletkę. Nic nie pomogło. Przywieziono go na Pawiak. Osadzono w izolację. Było to w połowie 1943 r.

Stary więzień Reguński był w swoim żywiole. Pomagał schreiberowi (pisarzowi) Dąglowi. Uwijał się po wszystkich celach oddziału VII i VIII. W podziemiach więzienia był niezastąpiony. Nic nie mogło się bez niego stać. Najwięcej uwijał się po izalatkach, szczególnie koło celi 207, w której siedział Roztworowski. Pytał głośno: imię i nazwisko, data urodzenia itd., a po cichu rozmawiał o czym innym. W mankietach, za cholewkami trzewików miał pełno małych papierków. Ja musiałem chodzić po korytarzu i osłaniać go, żeby go nie było widać z drugiego końca korytarza. Trudne to było zadanie, bo był bardzo duży. Udałem, że roznoszę lekarstwa dla więźniów. Wieczorami Reguński przesiadywał naprzeciw naszej celi w kolumnie sanitarnej i godzinami odczytywał małe papierki, wyjęte z mankietów i trzewików. Był krótkowzrostowy. W olbrzymich okularach wyglądał trochę niesamowicie.

Na drugi dzień rano prowadził kilkunastu chorych, których ja wybrałem, do szpitala. Gestapowiec konwojował pochod od tyłu. W szpitalu najważniejszą rzeczą było zmyć czujność gestapowców i rozmówić się w cztery oczy z dr Słiwickim, podać mu nazwiska najwybitniejszych więźniów i oddać papierki. Tymczasem Roztworowski błagał, żeby mu dać truciznę. Obawiał się dalszych przesłuchiwań. Ale śledztwo było już zakończone. Czas mijał. Wieczorami graliśmy w brydża: docent Stanisław Kapuściński, wenerolog, specjalista od świerzbów i woszek, ja, specjalista od wynajdywania wszyskich w koszulach, Reguński i Dągl. Kapuściński był niepokojony po śmierci brata, redaktora „Sprawy”, którego rozstrzelano 29 maja.

Wezwano Dąglę na przesłuchanie. Reguński wiedział już o tym wieczorem. Brydża tego dnia nie było. Na drugi dzień rano było przesłuchanie. Zawieziono go samochodem „ciotą” do dienststelli w Al. Szucha. Kowalski nas pocieszał, wciąż modlił się i mówił, że Dąglowi nic się nie stanie. Reguński chował portret Dąglę narysowany przez Suchankę na ówiarce papieru. Wieczorem wrócił Dągl. Nie bił go, ale powiedział mi, że go rozstrzelają.

Na drugi dzień rano krótko były zamknięte, nie można było prowadzić chorych do szpitala, ani iść na przegląd. Siedzieliśmy w celi. Reguński czytał jakąś powieść skradzioną z archiwum, Kowalski modlił się, a Kapuściński grał ze mną w szachy. Po-

## V-ta kolumna u Słowian Połabskich

(Dokończenie ze str. 8-ciej)

wyczyn „gauleitera” Gerona, który w 939 roku na wieść o wiszący w powietrzu przeciw niemu powstaniu sprosił do siebie 30 słowiańskich księży i za „podstęp — jak pisze Widukind — odplacił się im podstępem”. Po prostu spoił ich na uciecie i bezbronych kazał wymordować.

Oto parę uwag, jakie mi się nasunęły i niektóre myśli wyjęte z cennej publikacji prof. Widajewicza p.t. „Niemcy wobec Słowian połabskich”. Mała rozmiarami, ale bogata treścią książka prof. Widajewicza obrazuje na przykładzie Słowian połabskich kierunek i sposoby eksterminacyjne niemieckie, które, niestety, wskutek popełnienia podobnych do naszych pobratymców błędów politycznych, przyszło nam tak boleśnie przeżyć.

Konsekwencja faktów historycznych winna być dla nas ostrzeżeniem!

Dr Witold Hensel

tem kładłem pasjans. Z korytarza rozlegał się ochrypły głos unterscharführera Brockmanna. Odczytywał imiona i nazwiska oraz daty urodzenia. Dągl wypuszczał odczytywanych z celi. Było ich razem 118. Ostatnim był sam Dągl. Było to 18 czerwca 1943 r. Wyprowadzono ich na śmierć.

Na podwórzu wywiązała się jakaś scena. Wywołano Dąglę z szeregu. Rozmawiał z nim komendant więzienia. Nie zgadzała się data urodzenia, czy też imię. Nic nie pomogło. Wyprowadzono ich przez bramę. Za chwilę rozległy się salwy. Liczyliśmy. Orientowaliśmy się według tego ilu zostało rozstrzelanych. Salwy dźwiękiem swoim przypominały zrzucanie desek z wozu. Na ten temat nieraz prowadziliśmy dyskusje z Kowalskim. Po miesiącu wywieziono Kapuścińskiego i Reguńskiego do Oświęcimia. Nic nie pomogły starania Słiwickiego. Być może, że gestapowcy trochę podejrzewali Reguńskiego, bo działalność jego trochę zanadto rzucała się w oczy. W ostatnich dniach przydzielono do nas jeszcze dr Kłukowskiego. Ale też go wywieziono do Oświęcimia. Był to wielki transport. W ciągu całego dnia tryb życia na Pawiaku był zakłócony. Pozostałem sam jeden. Słiwicki przydzielił mi do pomocy Zbyszka Tomaszewskiego. Było to w sierpniu 1943 r. Miał on być następcą Reguńskiego.

Pewnego czwartku po południu przyszedł jak zwykle do szpitala dr Wacek — okulista. Przychodził z wrażliwością badać więźniów. Brat jego był strażnikiem na Pawiaku. Niemcy mieli do niego zaufanie. Był łącznikiem z A. K. Zażądał rozmowy z Roztworowskim. Poszedłem na przegląd sanitarny ze Zbyszkiem, na oddz. IV. Poprzednio poinformowałem się u nowego schreibera Adama Turowskiego, gdzie przebywa obecnie Roz-

tworowski. Unterscharführer Heller nie chciał nas wpuścić. Domagaliśmy się stanowczo, gdyż zachodzi podejrzenie tyfusu plamistego. Powoływaliśmy się na rozporządzenie obersturmbannführera dr Bomayera. Wpuścił nas.

Ustawiono na końcu korytarza stół, krzesło i stołek. Gestapowcy, schreiber, capo zaczęli wypuszczać więźniów z poszczególnych cel, około 300 osób. Ja badałem, a Zbyszek zapisywał nazwiska. Heller stał obok. Zapytał dlaczego zapisujemy nazwiska. Był coś bardzo nieufny. Widocznie miał jakieś podejrzenie przeciwko nam. Wy tłumaczyłem mu, że chodzi o kontrolę. Jeżeli wybuchnie tyfus plamisty wśród tych, którzy są zapisani, to my będziemy rozstrzelani. Jeżeli natomiast kogoś nie przedstawi nam do badania, a okaże się, że jest chory na tyfus, to on sam będzie odpowiadał. Wszystko było w porządku. Cele ogólne skończyły się. Przyszła kolej na izolatki. Wyprowadzano każdego pojedynczo, zachowując wszelkie ostrożności. Heller nie spuszczał oczu. Przyprawdzili Roztworowskiego. Badałem go, odwracałem spojówkę. Powiedziałem, że ma jaglicę. Zbyszek zanotował. Tymczasem Roztworowski zaczął tłumaczyć, że go oczy nie boją, że nigdy na oczy nie chorował itd. Nie zorientowałem się o co chodzi. Heller krzyknął: was er spricht? Wy tłumaczyłem mu, że go oczy nie boją itd., ale, że jest głupi, bo jaglica nie boli. Wszystko było w porządku.

Na drugi dzień Heller zaprowadził Roztworowskiego do okulisty. Wacek wprowadził go do ciemni optycznej i pod pozorem skomplikowanych badań zasięgnął od niego języka. Wszystko zostało uzgodnione. Wszystko było wiadome. Potem zapuścił mu krople do oczu itd. Później Roztworowski domagał się sam, żeby go prowadził do okulisty, ale to było już zbyt późno. Nie należało przeciągać struny.

Poznań, dnia 25 lutego 1946 r.

Mały felieton

## Dzięki nowej ustawie

Pożycie małżeńskie państwa Nowoczesnych składało się w pierwszych miesiącach z samych pocałunków i czułych westchnień.

Dzień w dzień odkrywali małżonkowie w sobie nowe dodatnie cechy, a słownik ich przypominał szereg niewinnych dzieł. Jadwiga nazywała się Dziusia, Dziunia, Dziuleczka, Ptaszka i Różyczka, a imię Jan zamieniało się w ustach młodej mężatki w Jasieczka, Jasiulka, Dżona, Koteczka itd.

Z czasem przekonał się biedny Jasieczek, iż ukochana Różyczka składa się właściwie z samych kolców i że inne kobiety w zestawieniu z własną żoną są miłsze, spokojniejsze, ładniejsze, nie chodzą przez cały dzień w szlafroku i pudrują się jedynie w wypadku przyjęcia gości.

Natomiast p. Jadwiga stwierdziła niezbicie, że jej Koteczek to stary, zblazowany kot nie pilnujący domu i szukający tylko okazji do kart i wódki.

Ich dom, przypominający cichą świątynię zamieniał się stopniowo w targową halę pełną awantur i krzyków z przeważającą ilością epitetów w rodzaju „Janie, stary draniu! Przez ciebie zmarnowałam życie, nieszczęśliwy opoju?”

Na takie słowa „szczęśliwy” mąż tłukł głową o ścianę i zanosił się szatańskim śmiechem odpowiadając: „Gdzie ja miałem oczy? wszak już samo imię Jadwiga mówi o sobie!”

W rezultacie skrzywdzona mężatka wyplakiwała swoje żale na łonie matki, która jeszcze przed ślubem poznała „co to za gagatek” a małżonek w tym czasie zapijał się z kolegami, wspominając dawne, dobre kawalerskie czasy.

Taki stan rzeczy trwał aż do czasu wyjścia nowej ustawy małżeńskiej. Gdy po wspólnej zgodzie i zapadłej decyzji o rozwodzie małżonkowie rozchodzili się, z wielkiego szczęścia posuwali się do jak najdalej idącej uprzejmości przy podziale dóbr materialnych.

Od tej chwili życie p. Jana przypo-

minało harce młodego żrebaka. Każdego dnia był w lokalach, pił, a w domu rzucał niedopałki na podłogę, ubranie na kredens, a talerze stawał na fortepianie. Jednak już po kilku tygodniach odczuł brak opieki kobiecej, a w dodatku nadwyreżony przez pijaństwo budżet domagał się gruntownego remontu, gdyż koledzy widzieli go bardzo chętnie w roli fundatora, natomiast starami unikali roli płatników.

Żal do b. żony topniał przy wspomnieniach czulej troski i w następnych paru tygodniach zapadła decyzja ponownego ożenku.

Czytając gazety, natrafił pewnego dnia na ogłoszenie takie, o jakim marzył. „Samota, niebieska...” pod „Złamane życie”.

— Biedaczka jakaś — szeptał do siebie, pisząc list pod wskazany adres. — I ja jestem w takiej samej sytuacji, może tak chciał los — Umówione spotkanie odbyło się w kawiarni. „Złamane życie” trzymało w ręce, celem rozpoznania, dziennik z ogłoszeniem i na jej widok serduszek p. Jana zabiło przyspieszonym tętnem, gdyż sylwetka samotnej pani dziwnie przypominała mu kogoś bliskiego i drogiego. Gdy na jego głęboki ukłon dama upuściła gazetę, zdebił. Przed nim siedziała jego własna żona, ale jakże odmienna. W nowym kostiumie, kokieteryjnie osadzoną na ondulowanych włosach kapelusiku, przypominała mu żywo pierwsze chwile poznania.

— Dziwniecko, to ty? — wybelkotał kawaler do wzięcia.

— Ja, Jasieczku — spłynął szept z pięknych ust panny.

— Naprawdę ty, Dziwnieczku?

— Ja, Jasiuleczku.

— Więc, więc — przerywanym ze wzruszenia głosem zakończył Jasieczek. — Kocham, kochałem Cię zawsze i pobierzemy się!!!

Promienny uśmiech dziewczęcy i rumieniec były wyrazem słodkiej zgody.

Edro.

## Żołnierzowi lasu

Tak wiele tęsknot piastowałeś w duszy,  
mocny, jak stare dęby, żołnierzyku lasu.  
Marzył ci się chleb biały, słońce w śnieżnej guszy  
i łóżko czyste od czasu do czasu.

Marzył ci się dom własny, małki ręce drogie,  
jak pocałunki chłodne, na zmęczonym czole.  
Bitwy zwycięskie, szalencze i srogie...  
Wieczór spokojny w towarzyszy kole,

Ścigałeś Niemców, tępiłeś bezprawie.  
Iluż dziś ludzi żyje dzięki tobie...  
Ty jeden, jak przywykłeś, śpisz w zielonej trawie  
Chwasty wysoko rosną ci na grobie.

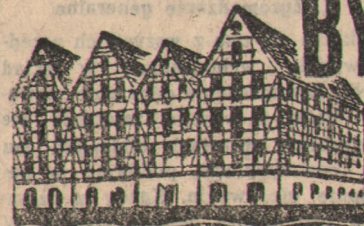
Pamięć o tobie buja jak motyle,  
z kwiatka na kwiatek, od domu do domu.  
Wszak żołnierzyku przecierpiałeś tyle,  
chroniąc nas wiernie od śmierci i sromu.

Dziś, gdy wolności pieśń sztandary grają,  
a serca biją hejnał wyzwolenia,  
— żołnierzu lasów — legendy śpiewają  
krwią zapisane o tobie wspomnienia.

MARIA FREYTAŻANKA

600-lecie  
BYDGOSZCZY

19.4. - 1.9.46

Ameryka  
o Nowowiejskim

POZNAŃ (sm). Znany kompozytor polski, mieszkający przed wojną w Poznaniu Tadeusz Zygfryd Kassern, zajmujący obecnie stanowisko radcy kultury i sztuki przy Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku zawiadomil tujejsze koła muzyczne, że w Nowym Jorku przygotowuje się obecnie koncert kompozytorski ku czci zmarłego w Poznaniu kompozytora Feliksa Nowowiejskiego, twórcy IV symfonii („Symfonia pokoju”).

Prasa amerykańska z okazji śmierci Feliksa Nowowiejskiego poświęciła wiele uwagi postaci zmarłego kompozytora. Największe dzienniki jak np. „New York Times” zamieściły obszerny artykuł o twórczości Zmarłego. Nazwisko Feliksa Nowowiejskiego sławne jest w Ameryce głównie przez oratorium „Quo vadis” na orkiestrę symfoniczną, chór i solistów, wykonywane w filharmoniach całych Stanów. W Nowym Jorku kompozytor sam dyrygował „Quo vadis” w wielkiej filharmonii Carnegie Hall, mając do dyspozycji olbrzymi aparat wykonawców.

Konkurs na pomnik  
zwycięstwa w Polsce

WARSZAWA (PAP-ms). Stowarzyszenie architektów Rz. P. oddział w Warszawie na zlecenie MRN w Warszawie ogłasza konkurs na pomnik-mauzoleum zwycięstwa.

Pierwsza nagroda 60.000, II — 20.000, III. — 20.000 i 4 zakupy po 10.000 zł. Termin składania projektów do dnia 30 marca 1946.

Warunki konkursu i podkłady sytuacyjne można otrzymać u sekretarza inż. W. Piotrowskiego, Wydz. I, pawilon 4. ul. Górnośląska (dawnej Szpital Ujazdowski) w godz. 12—13 oraz we wszystkich oddziałach Stowarzyszenia Architektów Rzplitej.

Komitet słowiański  
w Gdyni

GDANSK (jm). Ukonstytuowano tu tymczasowy zarząd Komitetu Słowiańskiego na terenie wojew. gdańskiego. Do zarządu powołano jako przewodn. p. R. Krajewskiego, wiceprzewodn. Kotakowskiego,

oraz na członków zarządu posta do KRN-u W. Zdunka i prof. dr. Nowickiego. 23 bm. prof. Z. Grabski wygłosi odczyt związany z działalnością i ideą przewodnią Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

O pismo rządu brytyjskiego  
do żołnierzy polskich

LONDYN (PAP-G). Ponieważ pismo rządu brytyjskiego do żołnierzy polskich w służbie brytyjskiej, dotyczące demobilizacji, nie zostało dotychczas rozesłane, w Londynie zaczęło krążyć wiele sprzecznych poglądów.

Przedstawiciel PAP zapytał dlaczego pisma tego dotychczas nie wysłano, na co otrzymał odpowiedź, iż termin wysłania pisma został przesunięty o kilka dni.

## Na falach eteru

## Hej pieśni nasza!

We Francji żyje pół miliona Polaków, którzy wnieśli poważny wkład do pracy nad odbudową Francji, dali dowód zmysłu społecznego, organizując liczne związki i stowarzyszenia, jak: wzajemnej pomocy, organizacje syndykalne, religijne oraz ugrupowania artystyczne, a przede wszystkim — chóry.

Wszędzie tam, gdzie żyją polscy robotnicy, istnieją liczne chóry, z których kilka osiągnęło b. wysoki poziom. O chórach tych pisał z wielkim uznaniem Gustaw Morcinek w swym reportażu z życia górniczej kolonii polskiej we Francji. Obecnie mieliśmy możliwość sami przekonać się o ich walorach.

Dzięki bowiem tym artystycznym walorom radio regionalne w Lille nadaje w ciągu każdego tygodnia 2 razy po pół godziny występy chórów polskich, bardzo cenionych przez francuskich słuchaczy. Ponieważ jednak radiostacja w Lille posiada mały zasięg działania, radio paryskie podczas audycji polskiej nadało nagrany na płytach występ chóru „Wanda” pod batutą kapelmistrza Calińskiego.

Dla słuchających chóru 60 młodych górników polskich była to prawdziwa uczta duchowa. Tu w kraju takiego chóru po wyzwoleniu jeszcze nie słyszeliśmy. Życzymy więc z całego serca polskiemu górniczemu chórowi „Wanda” we Francji dalszego rozwoju, dalszych sukcesów, a nam — usłyszenia go jak najczęściej!



# KOBIETA w DOMU i ŚWIECIE

## Tochwała kobiety

Od lat tysięcy krocysz wiernie u boku mężczyzny słodka, uległa, kochająca, przedmiot jego uczuć, motor jego poczynań. Jesteś pozornie słaba, ale w tej słabości tkwi wielka Twoja siła. Chodzisz w aureoli hołdów i... borykasz się z prozą życia. Bo na Twoich słabych barkach spoczywa ciężar nielada: organizacja życia domowego, szara, jednostajna praca, wiecznie ta sama od stworzenia świata.

Ludzisz się, kobieto grecka. Wolność Twoja jest tylko pozorna. Nie to, że w blasku helleńskiego słońca lekką stopą przebiegasz stadiony, że spowita girlandami kwiatów odbywasz dionizyjskie misteria. Równa jesteś mężczyźnie tylko w ciężarze obowiązków codziennych, tylko w bezmiarze bohaterstwa i ofiar, jakie składasz w krwawe dni wojny.

A przecież trudno być zawsze matką Grakchów, albo Westalką. Trudno utrzymać się w tak wzniosłej roli. Schodzisz więc z piedestału coraz niżej, próżna, żądna władzy, zepsuta kobieto cesarowego Rzymu. Wykształcona i niebezpieczna. Społeczeństwo stawia się z Tobą razem, bo Ty nadajesz mu ton.

Sredniowiecze przykrywa Cię szatą powściągliwości. Ciężki i niewygodny ten strój upodabnia Cię do mniszki. Dom i kościół stają się wyjątkiem terenem Twego życia. Coraz głębiej grzeźniesz w ciemności i zabobonie.

Ale przecież w zatechniętą atmosferę średniowiecza wkładają się nowe, ożywcze podmuchy. Ludzkość wraca do mądrości starożytnych, odświeża kulturę i obyczaje. Zmieniasz się wtedy Twoja pozycja. Nie jesteś już niewolnicą mężczyzny, przeciwnie, odgrywasz nieraz rolę decydującą, delikatnymi rękami rozciągasz sieć intryg.

Jesteś mową natchnieniem artystów. Tobie zawdzięczają oni swój złoty wiek. Wielka to Twoja zasługa dla sztuki. Twoja mądrość życiowa i stosunek do ludzi streszczasz w zagadkowym uśmiechu Giocondy.

Biezness życie pełnymi garściami — pani z epoki baroku — kochasz zbytek, klejnoty, dworskie bale i intrygi. Zmęczona powodzeniem aż do przesady, zmieniasz dekoracje. W labiryncie sztucznych grot, ścieżek i strumyków błędzisz w stroju pastereki, składając sentymentalne rymy. Żyłesz miłością — pani rokoka z obrazu Watteau czy Norblina.

Pewnego dnia odkrywasz w sobie intelekt. Próbujesz swych sił na polu literackim, a choć mizerne są te pierwsze próby i raczej grafomania nawsadza by to można niż twórczość, przecież stanowią ważną datę w Twojej historii. Zainteresowania Twoje zaczynają wybiegać poza dom, kościół i zabawy. Pociąga Cię ta nowa dziedzina, chociaż zgorzneli mężczyźni z Molierem na czele obrzucają Cię złośliwym mianem sawantki.

Otaczasz się sławnymi ludźmi, otwierasz salony, bawisz się w mecenasa sztuki. Pod błyskotliwą, beztroską powłoką kryjesz jednak serce gorące. W godzinie nieszczęść spadających na kraj, z duszą rozdartą po stracie najbliższych, heroizmu pełna oddajesz się Sprawie.

Jak wielkie dokonują się w Tobie przemiany wewnętrzne! Nie krocysz już w cieniu mężczyzny, szukając w nim oparcia. Życie, coraz trudniejsze, żąda od Ciebie hartu, dzielności. Mężczyzna zrzucia na Ciebie coraz więcej obowiązków, a mimo to z maniakalnym uporem nie chce w Tobie uznać również siebie istoty. W walce o należne Tobie prawa uciekać się musisz do sposobów radykalnych, ponosisz bolesne ofiary, życiem przypłacasz triumf Twojej sprawy — kobiecie sufrażystko.

Z gorliwością neofitki czerpiesz z morza nauki, ogarniasz wszystkie gałęzie wiedzy i sztuki, a czynisz to z takim zapalem, jak gdybyś nadrobić chciała z nawiązką stracone setki lat. Jesteś wolna, zrównana w prawach z mężczyzną, pracującą dziś we wszystkich dziedzinach, odpowiedzialną, znającą swoją wartość kobietą-człowiekiem. Trudne obowiązki zawodowe umiesz pogodzić z posłannictwem kobiety: rodzisz, wy-

## Zmieniają się czasy i kapelusze...

Od kapelusza Rzymianek do nowoczesnego beretu

Kapelusz stanowiący dziś nieodzowną część garderoby kobiecej był kiedyś wyłącznym przywilejem bogów. Potem nosili go królowie i bohaterowie, aż wreszcie po długim okresie dziejów zaszczyt noszenia kapelusza przypadł w udziale również zwykłym śmiertelnikom. Ludziom odrabiającym tzw. pańszczyznę nie było wolno nosić kapelusza, gdyż stanowił on oznakę wyraźną wolnego stanu.

W Starym Testamencie czytamy o śnie, jaki miał Judasz Machabeusz przed bitwą. W śnie tym ukazał mu się Jeremiasz w wspaniałych szatach i kapeluszu na głowie, co było zapowiedzią zwycięstwa. Na tym też śnie opierał się zwyczaj rozdawania przez papieży tzw. „kapeluszy papieskich” mężom, którzy położyli wybitne zasługi dla Kościoła. Ostatnim odznaczonym takim kapeluszem był marszałek austriacki Daun z czasów woj-

przez półtora wieku Anglii nadawali ton modzie męskiej.

Pierwotnie istniały trzy zasadnicze rodzaje kapeluszy: kapelusz filcowy, słomkowy oraz czapka z sukna, której odmiana była kapa z futerek zwierzęcych. Kapelusz filcowy nazywano kapeluszem thessalskim. Było to płaskie nakrycie głowy, zaciśnięte paskiem pod brodą. Pasek ten pozwalał na noszenie kapelusza na grzbiecie na plecach. Pozostałością tego rodzaju kapelusza, jest kapelusz księży katolickich. Europejski kapelusz słomkowy nie był nigdy plecionym, a tylko sztywnym. Misterne plecionki słomkowe przysły do nas z drugiej półkuli. Czapki z sukna, które cieszyły się największą popularnością w okęgach śródziemnomorskich, widzimy często na starych sztychach. Były to tzw. czapki frygijskie, które podczas wielkiej rewolucji francu-

nie zwiedły, trzeba było w czeluściach kapelusza ukryć małe buteleczki z wodą.

Moda kapeluszy u kobiet nie miała jednak nigdy charakteru wybitnie politycznego, jak u mężczyzn. Owszem, kobiety nosiły często — dla zademonstrowania swojej sympatii — strój ludzi, których darzyły sympatią, ale było to raczej pewnym urozmaiczeniem w dziedzinie mody. U mężczyzn kapelusz był niejako poważnym zagadnieniem politycznym i społecznym.

Kiedy kwakrowie poczęli nosić cylindry, to było to wyrazem protestu przeciw rozstrutności szlachty, używającej mękę psenną na pudrowaniu peruk — a okrągłe kapelusze można było nosić jedynie na skromnie uczesanej głowie. Z kapelusza kwakrów, który stał się oznaką zwycięstwa i władzy politycznej, elegan-

## Dla amateerek siatki



Włosy ujęte w siatkę sprawiają zawsze estetyczne wrażenie szczególnie w lecie, kiedy chętnie chodzimy bez nakrycia głowy. A że z nadejściem wiosny chęć do robótek i przesiadywania w domu maleje, więc warto już teraz o wykonaniu takiej siatki pomyśleć. Nadają się do tego doskonale resztki kordonka, pozostałe z różnych robótek. Jeśli poszczególne kolory kordonka nie harmonizują z sobą, to siatkę można po ukończeniu pracy odpowiednio ufarbować.

Pracę rozpoczynamy od petli pomocniczej, której koniec przymocujemy pluskiewką do stołu. Z kolei do petli przycepiamy kordonek, nawlekając go na igłę filetową. W lewą rękę ujmujemy waleczkę filetową szerokości 4 cm i przeprowadzamy igłę z kordonkiem ponad waleczką — w bok (1), przekładając ją naokoło 2 palców (środkowego i serdecznego) poza waleczkę w górę. Przytrzymując jednocześnie kordonek keiukiem, prowadzimy igłę filetową w bok (2), potem pod waleczkę w dół, przez petlę 1 poza waleczkę do petli pomocniczej. Petlę 3 przytrzymujemy małym palcem, po czym przyciągamy kordonek (4) w górę, tak że petla przylega ściśle do waleczki. Petli 1 oraz kordonka pod 2 teraz już nie przytrzymujemy. Pod koniec przyciągamy petlę 3, przy czym kordonek musi być zwrócony w dół. Takich węzłów narzucamy 28 na waleczkę i pierwszy rząd gotowy. Po ukończeniu każdego poszczególnego rzędu waleczek wyciągamy i pracę odwracamy. W trzecim i szóstym rzędzie dobieramy na początku i końcu po jednej petli, w ten sposób, że w pierwszej wzgl. ostatnią petlę wpracowujemy 2. Następnie przerabiamy 34 rzędów bez zmian po 32 węzły, a przy następnych 6 rzędach 4 węzły boczne zamykamy i to w ten sposób, że dwa węzły przerabiamy w jeden.

Po skończeniu pracy usuwamy petlę pomocniczą i lekko zwilżoną siatkę naprężamy w kształt owalu. Po wyschnięciu należy siatkę mocno obzedełkować. W końcu przyciągamy brzegiem tasienkę długości 85 cm lub gumkę. (fa).



ny 7-letniej. Jak czytaliśmy w sprawozdaniach z ostatniego konsystorza papieskiego w Rzymie, w Kościele Katolickim zachowała się do dziś tradycja rozdawania kapeluszy kardynalskich. Kapelusz był więc symbolem pewnej władzy i godności.

W jaki sposób doszło jednak do kapelusza damskiego? Pierwsza moda na kapelusze damskie powstała z rozkwitem państwa rzymskiego. Modę tworzyły zawsze państwa o wielkim znaczeniu politycznym, a kaprysy dam rzymskich słynne były na cały świat. Moda francuska rozpoczęła swój triumfalny pochód za czasów Ludwika XIV. Nie jest też rzeczą przypadku, że

skiej zyskały sobie taką popularność, że jeszcze dzisiaj symbol Francji, Mariannę, przedstawia się z taką właśnie czapką.

Te trzy zasadnicze rodzaje kapelusza wszechpółteczna moda oczywiście stale odmieniała.

W średniowieczu wielką rolę w modzie kobiecej odegrały tzw. kapłańskie opaski czołowe. W okresie baroku wśród mężczyzn rozpowszechnił się w mig, że w kapeluszach takich byłoby im o wiele więcej do „twarzyć” i pióra wnet znalazły się na kapeluszach damskich, przy czym nie gardzono nawet koguciami ogonami. W XVIII wieku pióra zastąpiły świeże kwiaty. Aby kwiaty te, broń Boże,

ci ówczesni stworzyli rychło nową modę. A modniście, uważając, że kapelusz jedwabny jest nad wyraz twarzowy, przeniosły go wnet na niwę mody kobiecej. Cylinder stał się też wkrótce ulubionym kapeluszem amantki.

Moda kapeluszy pań była więc zawsze odmianą kapeluszy męskich o znaczeniu stanowym lub politycznym.

Dzisiejszy kapelusz nowoczesny, pozbawiony fanfaronady, pomysłany jest raczej praktycznie i w naszym pojęciu jest najbardziej twarzowy z wszystkich dotychczasowych jego odmian. Nie wyklucza to oczywiście faktu, że oglądając obecne zdjęcia nasze za kilka lat, powiemy może z ironicznym uśmiechem: „Jak można było nosić takie kapelusze!”

Ulubionym przybraniem tegorocznych kapeluszy wiosennych, najczęściej odsłaniających czoło, są pióra. Co prawda nie całe ich pęki, jak to bywało za czasów babuni, ale małe rozetki z drobnych piórek, bądź skromna myśliwska kitka u kapelusza sportowego. Do czapki wystarczy jedno długie pióro fantazyjne.

Jak widzimy więc, daleka była droga od kapelusza starych Rzymianek do kapelusza naszych czasów...

Waleria Drygałowa.

## Dbajmy o meble

Nie każdy ma meble eleganckie, stylowe czy ultranowoczesne, ale nie znaczy to wcale, aby stare meble koniecznie miały wyglądać zaniedbany.

Plamy powstałe wskutek rozlania wody usunąć można bez uszkodzenia polatury, jeśli uszkodzone miejsca przetrzemy naftą. Plamy od pajaków usuwamy szmatką, zwilżoną spirytusem.

Politurowane meble czyścić się przez

wycieranie papką z mączki kartoflanej na dobrej oliwie francuskiej. Do bra jest również słaba herbatka. Po czym należy polewować kawałkiem skórki. Po wyschnięciu przed polewowaniem przetrzeć meble rozcieńczoną naftą, co nadaje politurze świeży połysk.

Meble lakierowane (malowane farbą olejną) myje się ciepłą wodą z amoniakiem, 1/4 szklanki na miednicę bez mydła i sody.

NASTRÓJ entuzjazmu pierwszych dni Powstania już minął. Na jego miejsce przyszła nieustępliwa i zaciśniętymi zębami powzięta decyzja walki do ostatka. Jak długo tylko będzie można, jak długo starczy nam, jak długo starczy nas. A potem śmierć. Byle tylko szybka, możliwie nagła i niespodziewana, a nie powolna, stopniowana torturami i poniżeniem obozu koncentracyjnego.

A mimo to tu i ówdzie zabrzniała chwila chowujesz, koisz, pocieszasz i obejmujesz kochającym ramieniem.

Mężczyzna sieje wojnę, kobieta buduje pokój.

Mimo że chodzisz w todze, czy w fartuchu roboczym, że piszesz przed nazwiskiem „dr” i pełna jesteś wagi, nie nie straciłaś ze swego uroku kobiecości. Jak dawniej tak i dziś jesteś muzą artysty. Malarz w barwnych plamach wyzarowuje Twą wizję, muzyk w melodii zaklina swoją tęsknotę, wytworny poeta szepce: „Pani pachnie jak tuberozy...”

Ale żaden z nich nie wie o Tobie, niezbadana, tajemnicza, wieczna ta sama i zawsze inna, zagadkowa Monno Liso wszystkich wieków

## Naszym dziewczętom...

piosenka, na twarzach nie czaił się lek. Zmęczenie dyktowało nonszalanecję ruchów, jakby dla podkreślenia, że nie taka to straszna jest ze śmiercią gra, że jeśli przyjdzie już, przywitaj ją każdy z nas tak, jak żołnierz przyjął ją winien.

Po obszernej, lecz zatłoczonej masyżniami sali fabrycznej, przemylały to tu to tam białoczerwona opaska przystrojone postacie. Gdzieś niedaleko na zaimprovizowanym legowisku wycupcywali ci, na których nie przyszła jeszcze kolej obsadzania stanowisk. Na tym tle, jak egzotyczne kwiaty na przedmiejskim podwórku — parę sylwetek dziewczęcych.

Wzrok mój ślizgał się po nich objętnie. Przyzwyczaiłem się już do ich obecności wśród nas, do ich nieobecnej troskliwości o sprawy drobne, lecz jakże ważne. Tu w walce, dziewczyna o której zapomniano się, że posiada jakieś kobiece przywileje, stała się towarzyszem broni i jak towarzysz broni tylko była traktowana. Taki był do nich stosunek nas wszystkich i raczej ze starego nawyku obserwacji wodzilem za nimi bezwiednie oczyma w półsennej beznamiętności znużenia.

I mimo, że zmęczenie było głównym odczuwanym motywem, krętą drogą skojarzeń opadły mi wspomnienia. Nie te dalekie echa rewolwerowego trzasku, raczej śmieśmne, nieważne, czasami rozczulające fragmenty flirtów, życia towarzyskiego, bladawe przypomnienie ongiś interesujących mnie — dziewczęcych twarzy. Jakże one były inne od tych, które widzę teraz. Ale czy rzeczywiście inne? Jak wiele, mimo wszystko, mają nasze towarzyski walki ściśle kobiecego uroku! Jakie śliczne włosy ma ta dziewczyna, odpowiadająca uśmiechem na żartobliwą uwagę. Kiedyż ona znajduje czas na pielęgnowanie ich? wygląda przecież, jakby przed chwilą wyszła od fryzjera. Zaśmiałem się sam do siebie z ironiczną wyrozumiałością. Kobieta, zawsze w każdej sytuacji, kobieta.

Na przekór samemu sobie, czułem przyjemność w obserwowaniu ich gestów, mimiki twarzy. Co więcej, przyszła refleksja, iż właściwie za tę kobiecość należy się im wdzięczność i podziw. Skąd w nich tyle hartu, tyle pogody ducha, by uśmiechnąć się do nas, mimo, że rwał się pociski, mimo, że wokół sypie się tynk i pył?

T. Jędrzejewska.



## Start pod złą gwiazdą

Okres filmu przedwrześniowego skończył się bezpowrotnie. Każdy, kto potrafił umiejętnie zonglować w krainie weksla, naciągać na grubszą zaliczkę właścicieli kin, obsadzić na słowo honoru znanymi aktorami teatralnymi główne role mającego powstać obrazu — mógł się stać producentem polskiego filmu, którego budżet, ze względu na małą chłonność rynkową, nie mógł przekraczać określonych ram. Wojna położyła kres tej rzezi filmowej, zwanej szumnie krajową produkcją.

Polski film powojenny powstał z niczego, dzięki zdobyciom żołnierzy wojska polskiego, mającym być zaczątkiem krajowej wytwórni. Dotychczasowe ateliers warszawskie legły w gruzach i garstka filmowców pod państwową egidą obrała w Łodzi b. halę sportową na atelier filmowe. Dzisiaj atelier Filmu Polskiego wyposażone jest w 200 reflektorów, transformatory, dwa krany do zdjęć — słowem sprzęt techniczny. Po uskutecznieniu całego szeregu remontów, będzie niebawem odpowiadał wymogom zagranicznym.

Twórcy monopolu państwowego z wytwórczości filmowej, zdawali sobie sprawę z ogromnego znaczenia propagandowego kinematografii, którą w krajach totalnych wysunięto na czołowe stanowisko w dziale propagandy.

Pobudkami, którymi kierowali się ci, którzy stworzyli państwową produkcję w Polsce, były, jak głosił tzw. konstytucja filmowa z 13. XI. 1945 r.: „szerzenie kultury filmowej w społeczeństwie i kształcenie fachowców”. W dekrete F. P. powiedziano, że „kinematografia polska przestała być terenem łatwego zarobku dla spekulantów, gdyż staje się ważnym czynnikiem gospodarczym, społeczno-wychowawczym i kulturalnym w życiu naszego kraju”. Jak z tego wynika, dominującym zadaniem miała być służba państwu i społeczeństwu.

Od istnienia Filmu Polskiego minął rok, będący próbą ogniową X Muzy. Społeczeństwo, a więc i prasa, będąca wyrazicielem szerokich warstw tego społeczeństwa, czekało cierpliwie na wypowiedzi tych, których obowiązkiem było przeciw zdać uczciwy rachunek sumienia z dotychczasowej pracy.

Posypały się, jak z rogu obfitości ataki na Film Polski, na które dosyć mgliście odpowiada kierownictwo kinematografii polskiej.

Spotykamy się coraz częściej ze stawianym nam zarzutem, że nie potrafimy zagospodarować Ziemi Zachodnich. Ani działalność PUR, ani propaganda plakatowa Związku Zachodniego nie stanęła na wysokości zadania. Obowiązkiem Filmu Polskiego było wysłać ekspedycję na te ziemie i na miejscu nakręcić cały szereg krótkometrażówek, będących najbardziej wymownym dowodem dobrze pojętej propagandy. Ten odcinek życia zbiorowego społeczeństwa polskiego został zupełnie pominięty lekceważącym zobojętnieniem ze strony Filmu Polskiego. Dlaczego? Nie potę zdobyto dla wytwórni aparat Multiplex, aby móc pokazać nazajutrz po nakręceniu twarze akredytowanych dygnitarzy państw obcych w Polsce, czy przecięcie wstęgi z okazji otwarcia jakiejś wystawy. Przecież kraj nasz jest dzisiaj kopalnią tematów i każdy chciałby chociaż na ekranie zobaczyć ogromniszyczeń i dotychczasowy nasz dorobek. Praca wre w mniejszym lub większym stopniu w całej Polsce. Warszawę interesuje się cały naród, miasta nasze powstają z gruzów, Ziemię Zachodnią błagają o propagandę — więc nie można narzekać na brak pomysłów i niepotrzebnie wystrasza się kinomanów dawaniem starych kronik, pokutujących niczym złe duchy, tygodnie całe na naszych ekranach.

Stusznym jest twierdzenie „Kuznicy”, że: „dzisiejsze perspektywy lepszej przyszłości filmowej stwarza nie dekret o upaństwowieniu, nie atelier, nie wyrzucenie się zysków, bo to są tylko lepsze wa-

Blaski i nędze Warmii i Mazur

# Ziemia tonaca we łzach i krwi

(Od własnego korespondenta Ilustrowanego Kuriera Polskiego)

Walka ze wszystkim, co polskie, prowadzona w granicach dawnej Rzeszy przez wieki, jest znana powszechnie. Nie mniej znanym jest fakt, że w najokrutniejszy sposób ta walka była prowadzona na Mazurach i Warmii.

Gdy po rozbiorach Warmia została włączona do Niemiec, katolicko-chryścijaństwo tej ziemi dostała się w brutalne i bezwzględne klęsce wynaradawiającej roboty. O ile na innych terenach Niemcy mogli pozwolić na pewną pobłażliwość, w ich rozumieniu, w stosunku do Polaków, to natomiast na Warmiaków i Mazurów został wydany wyrok „bezwzględny: roztopić w masie niemieckiej lub zgładzić z powierzchni ziemi!”

Hasło to, rzucone sto pięćdziesiąt lat temu, z konsekwencją iście niemiecką było realizowane bez przerw. W tym najbardziej wysuniętym na wschód bastionie niemieckiego imperializmu z dobrze zrozumiałych pobudek Niemcy nie mogli ścierpieć Polaków. W ciągu lat walki, okrutnej i nieustępliwej w swoich metodach, Warmiaci i Mazurzy ponieśli olbrzymie ofiary. Wsie i miasta codziennie spływały łzami i krwią tych, którzy byli wierni polskości. W ostatnim okresie — okresie hitlerowskiej zarazy — atak na polskość tych ziem przybrał katastrofalne rozmiary. Zdawało się, że dla Warmii i Mazurów nie ma już możliwości obrony.

Rzeczywiście — ewangelicy Mazurzy zginęli na szafcu. Terror był tak straszliwy, że zostali zlamani w tej walce. Dziś tylko nieliczne jednostki pozostały na miejscu, a odrodzenie tych szczytków nieszczęśliwego ludu wymaga długiego i opartego o głębię uczucia, troskliwego wysiłku.

Natomiast Warmiaci wytrwali do końca. Twardo trzymali się ziemi swych ojców, a języka polskiego uczyli w kościele. Trzeba przyznać, że właśnie kościół ich utrzymał przy Polsce i dla polskości zachował. W przeciwieństwie do swych sąsiadów — Mazurów, mieli skąd czerpać otuchę. Gdy wróg zabronił im nawet mówić po polsku, to jednak w kościele myśli ich wiązały się w gorącej modlitwie z tymi, którzy już dawno odeszli, a słowo polskie padało dość często i gruntuowało ich wiarę w lepsze czasy, które na pewno kiedyś nadejdą.

Lepsze czasy nareszcie nadeszły. Na ziemię warmijską wkroczyli

runki klimatyczne. Najistotniejszą jest sprawa nowych twórczych kadr w filmie polskim. Produkcja musi spocząć bezapelacyjnie w rękach fachowców.

Prasa polska pyta otwarcie: z kogo składa się personel reprezentujący wytwórczość polską. Czy jest kierownik literacki, czy są specje, od pisania scenopisów? Czy szkoli się w ogóle kadry przyszłych tzw. „filmowców” i gdzie? Co dotąd zdziałano na tym zasadniczym odcinku? Jest wytwórnia, ale jeszcze dotąd nie otrzymaliśmy preliminarza. Zanim przystąpi się do prac realizatorskich, trzeba dobrać personel techniczny, mieć opracowane scenariusze, wyznaczony budżet na cały rok.

Przed paru dniami dotarła do nas wiadomość, że kierownikiem niemieckiej Izby Filmowej został dr Wolf v. Gordon, zapowiadając produkcję 16 filmów pełnoprogramowych, które od marca br. będą już się ukazywały na ekranach niemieckich. U nas trzeba zacząć od podstaw. Trzeba wyszkolić aktorów filmowych, aby na ekran nie przynosił teatru, jak to dotychczas było. Trzeba zakontraktować czelówkę decydującego o całości obrazu — prawdziwego reżysera filmowego. Dlatego stawianie literatom polskim zarzutów ze strony kierownictwa R. E. są bezpodstawnie,

polscy żołnierze i urzędnicy i dają gwarancję, że na tym terenie już więcej nie stanie noga junkra pruskiego, czy niemieckiego żołdaka. Jednakże...

Jednak dziś znowu ziemia warmijska spływa łzami, a nawet krwią! Warmiaci, których polskości nawet na chwilę nie wolno poddać w wątpliwość, dziś nie mniej cierpią, aniżeli za czasów wojuicy niemieckiej!

Stwierdzenie powyższe o tyle może wydawać się dziwne, że stosunek władz, od członków rządu aż do starostów włącznie, do ludności autochtonicznej na Mazurach i Warmii jest nadzwyczaj życzliwy. Mało tego — jest on wzruszająco serdeczny i te władze nigdy Warmiakowi nie odmówią pomocy. Przyczyn więc lez wylewanych należy szukać u dołu: powodują je szumowiny wszelkiego rodzaju, które się wdarły w szeregi osadnicze, wciągnęły między niższych urzędników, a nawet funkcjonariuszów milicji.

Ludzie, którzy przez wieki wytrwali w wierze swych ojców, którzy nie ugięli się w ogniu szatańskiego terroru, tych ludzi dzisiaj się grabi po nocach, zabiera im się ostatni dobytek, a równocześnie nie dopuszcza do władzy, którzyby mogli ich wziąć pod swoją opiekę. Gdy między osadnikami znajdzie się przyzwycię, który stanie w obronie Warmiaków — „broni Niemców” — natychmiast rzuca się mu w twarz i utracą doniesienie do góry.

To właśnie nagminne zaliczanie Warmiaków do Niemców wbrew wszelkim faktom i rozporządzeniom władz, szczególnie dotkliwie uderza Warmiaków i często wyiską im z oczu łzy.

Jeżeli jednak poszukać przyczyn tego rodzaju stosunku mas napływowych do ludności warmijskiej, to u źródła natrafimy na klikę i sitwy. Grupy szabrownicze, a częstokroć bandyckie, rozpite bimbrem i powiązane najsilniej interesami wszelkiego rodzaju, nie chcą uznać celowo polskości Warmiaków. Szabrownicy, złodzieje i łapownicy dążą zdecydowanie do usunięcia Warmiaka poza prawa, chroniące Polaka.

Ta brudna robota polega zresztą nie tylko na bezpośrednim rabunku. Przez długi czas władze nie były zorientowane dokładnie, kogo należy od polskości odrzucić. Wówczas niejednokrotnie gospodarstwa warmijskie przydzielano rolnikom, napływającym tutaj ze wszystkich

gdyż tak jak twórcami teatru nie są literaci, ani aktorzy czy reżyserowie, tylko całe zespoły pracowników teatru — tak w produkcji filmowej musi być zespół, reprezentujący wszystkie elementy X Muzy. Pisarz nie musi koniecznie umieć pisać scenariusze z rozbięciem scen na kadry, jednak musi mieć pojęcie o technicznych możliwościach kina i jego środkach wyrazu, gdyż inaczej nie stworzy dzieła filmowego.

Jeśli kinematografia polska przestała być terenem łatwego zarobku, to dlaczego bilety wstępu podrożały w całej Polsce? Dlaczego, mimo kolosalnych zysków idących do kieszeni Filmu Polskiego z terenu całej Polski, nie buduje się sal kinowych? Kwestią otwartą, domagającą się szybkiego załatwienia jest sprawa traktowania prasy. Film Polski doceniając znaczenie tej potęgi — skreślił wszystkie bilety, pozostawiając w drodze łaski jedno passe-partout dla poszczególnych redakcyj na całe miasto. Chcielibyśmy wiedzieć, gdzie tkwi powód w traktowaniu prasy jako zła koniecznego.

Niektóre z poruszonych spraw są może drobiazgami, zebrane jednak w całość szkodzą opinii Filmu Polskiego, którego start nie odbył się jednak pod dobrą gwiazdą.

zakątków kraju. Władze jednak zorientowały się w końcu. Ukazało się zarządzenie, regulujące częściowo tę sprawę. Osadnik, który otrzymał nakaz na objęcie majątku warmijskiego przed 1 września ub. r. może pozostać na miejscu, natomiast inni muszą opuścić te gospodarstwa i otrzymają przydział na innym terenie. Najlepsze intencje ustawodawcy w tym wypadku zostały również spalone. Często zdarzają się bowiem fakty sporządzenia przez urzędowe placówki nowych akt, na których daty odpowiednio się zmienia. Za pieniądze i wódkę przybysz pozostaje na miejscu, Warmiak natomiast musi opuścić rodzinną zagrodę, której bronil zawzięcie przez wieki.

Obywatele osadnicy i urzędnicy, kolejarze i milicjanci! Wy — którzy macie na Warmii budować nową Polskę i umacniać prawo! Do Was — do ludzi posiadających sumienie i szczerze stających do pracy apelujemy:

Weźcie w opiekę Warmiaków, odwiecznych gospodarzy tej ziemi,

k którzy w krwi własnej, we łzach i pocie strzegli polskości na tym terenie!

Podejdźcie do nich z troską wielką — po bratersku, serdecznie, gdyż oni jeszcze bardziej od nas potrzebują uśmiechu.

Gdy na drodze napotkacie przeszkody ze strony ludzi, nie posiadających moralnych skrupułów, nie szczędźcie wysiłku i sięgajcie w razie potrzeby do wyższych czynników, gdyż tam na pewno znajdziecie zrozumienie i skuteczne poparcie. Bowiem pamiętać należy:

1. Warmiaci byli, są i będą Polakami, a ich polskość nigdy nie może być poddawana w wątpliwość;

2. Jeśli znalazł się między nimi zdrajca, to przecież zdrajców narodu mieliśmy wielu i w głębi kraju. Tych jednak karzą władze sądowe, gdyż nasze państwo jest praworządne;

3. Zagrody rodzinne są własnością Warmiaków, gdyż o nie walczyli od wieków i w nich są zakłete tradycje lechickiego plemienia. One to najwomniej świadczą o naszych prawach odwiecznych do ziemi warmijskiej.

Na smutkiem pokryte twarze Warmiaków na gwałt trzeba wprowadzić uśmiech radosny, gdyż dosyć już łez i krwi przelało się na tej ziemi...

Bolesław Mrówczyński

## Kronika gospodarcza Żywność dla Ziemi Odzyskanych

Warszawa, Poznań i Gdańsk spieszą z pomocą  
ludności Ziemi Zachodnich

POZNAŃ (wiad. wł.). W marcu będą wysłane na tereny Ziemi Odzyskanych następujące partie żywności: z Szamotuł 60 tys. kg oleju, z czego dla Dolnego Śląska przeszło 24 tys. kg i dla Pomorza Zachodniego 35½ tys. kg. Z Poznania wysyła się 30 tys. kg mleka sproszkowanego, 6 tys. kg dla Pomorza i 24 tys. kg dla Dolnego Śląska. Również z woj. poznańskiego wysyła się 500 tys. kg kaszy jęczmiennej, z czego 200 tys. kg przypada na Pomorze Zachodnie, 150 tys. kg na Dolny Śląsk i 150 tys. kg na okręg mazurski.

Z Gdyni i Gdańska rozpoczęto wysyłkę śledzi norweskich w ilościach: 188 tys. kg dla Dolnego Śląska, 55 tys. kg dla Pomorza Zach. i 40 tys. kg dla okręgu mazurskiego, na Dolny Śląsk i okręg ma-

zurski dzieli się również inna partia 120 tys. kg śledzi. Na Pomorze Zach. wysłano 20 tys. kg konserw mięsnych, 5 tys. kg konserw rybnych i 50 tys. kg sproszkowanego mleka.

Wydelegowani do magazynów rozdzielczych funkcjonariusze Ziemi Odzyskanych przeprowadzają wysyłkę dalszych transportów. Obejmują one 90 tys. kg konserw mięsnych, 10 tys. kg mleka w proszku, 26 tys. 720 kg mleka skondensowanego, 20 tys. kg konserw rybnych i 15 tys. kg sera dla okręgu Dolnośląskiego, mazurskiego i Pomorza Zach. Ponadto z Warszawy wysyła się obecnie cukierki dla dzieci w ilości 18 tys. kg dla Dolnego Śląska, 14 tys. kg dla okręgu mazurskiego i 6.900 kg dla Pomorza Zach.

## Rzemiosło i handel prywatny organizują się

W początkach 46 roku nastąpiło zorganizowanie się łódzkiego przemysłu prywatnego w zrzeszeniach przemysłowych podległych Izbie Przemysłowo-Handlowej. W myśl polecenia Ministerstwa Przemysłu Izba dokonała organizacji 6 zrzeszeń branżowych włączonych do organizmu Izby. Zrzeszeniami tymi są: zrzeszenie prywatnego przemysłu włókienniczego, metalowo-elektrotechnicznego, chemicznego, drzewno-budowlano-mineralnego, spożywczej i papierniczo-poligraficznego. Ważne zebrania przedstawicieli firm powołane zarządy zrzeszeń, które dokonują czynności w zakresie planowania i wykonywania planów zaopatrzenia w surowce i materiały pomocnicze. Jeżeli chodzi o poszczególne zrzeszenia, to obejmują one następujące ilości firm: zrzeszenie przemysłu włókienniczego 181 firm, przemysłu metalowo-elektrotechnicznego liczy 33 firmy, zrzeszenie przemysłu chemicznego 46 firm, zrzeszenie drzewno-budowlano-mineralne 55 firm, a zrzeszenie prywatnego przemysłu spożywczego 105 przedsiębiorstw.

Zrzeszenie przemysłu papierniczo-poligraficznego liczy 29 firm, w tym 9 drukarni, które w myśl ustawy o upaństwowieniu przemysłu przechodzą pod zarząd państwowy, pozostałe zaś 20 firm są zakładami przetwórczymi papieru. Związki zawodowe przygotowują w chwili obecnej projekt umowy zbiorowej, która winna sprawę plac postawić na odpowiednim pozio-

mie we wszystkich branżach przemysłu prywatnego.

Również na terenie prac Poznańskich Izby Rzemieślniczej notujemy poważny postęp w organizacji prywatnej przedsiębiorczości. Zostało restytuowanych około 300 cechów rzemieślniczych. Opierając się na wskazaniach Ministerstwa Przemysłu, Izba Rzemieślnicza utworzyła cechy branżowe względnie wielobranżowe. Obecnie Izba organizuje cechy na Ziemi Lubuskiej. Rzemiosło jest już zorganizowane, w Gorzowie, Zielonej Górze i w Strzelcach. Przez cały okres wojny okupant uniemożliwił zupełnie składanie Polakom egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Na skutek tego daje się odczuć brak 17.500 czeladników i 8.000 mistrzów. Aby temu ubytkowi wykwalifikowanych rzemieślników zaradzić, powołała Izba 233 komisje egzaminacyjne dla czeladników i 94 komisje dla mistrzów, które dotychczas przeegzaminowały 5.800 kandydatów na czeladników i 3 tys. kandydatów na mistrzów. Dla zaradzenia wielkim brakiem oświaty rzemieślniczej Izba przygotowała kursy dla rzemieślników w ilości 42, w których bierze udział 2.100 słuchaczy. Celem zaopatrzenia rzemiosła w możliwie tani surowiec utworzono przy Izbie Rzemieślniczej „centralę dostaw dla rzemiosła”. Podkreślić również należy, że w Izbie został powołany do życia referat osiedleńczy, który w porozumieniu z Porem prowadzi planową akcję osiedleńczą rzemieślników na Ziemi Lubuskiej.



## Kalendarz

Czwartek, 21 marca  
Katolicki: Benedykta  
Słowiański: Lubomierza

## Dbajmy o estetykę i wygląd miasta

## Oświetlenie ulic

pod opieką społeczeństwa m. Bydgoszczy

## BYDGOSZCZA

Dziś w czwartek w Teatrze Polskim komedia w 3 aktach Nicodemiego pt. „Galganek”. Początek o godz. 18.30. Kasa czynna od godz. 10—12 i od godz. 15—18.30.

Ostatni recital Łukaszewicz Entuzjastycznie przyjmowany przez naszą publiczność Łukasz Łukaszewicz, przed wyjazdem do Poznania na ogólnie żądanie wystąpi po raz ostatni w swoim przebojowym recitalu słowa, humoru i piosenki w niedzielę, dn. 24 bm. o g. 12 w sali Teatru Polskiego.

Do Kupców m. Bydgoszczy! Ponieważ wielu kupców nie wypełnia do tej pory uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Zrzeszenia Kupców Samodzielnych z dnia 2 grudnia 45 r., M. K. O. S. w Bydgoszczy komunikuje, że na zebraniu tym kupcy uchwalili opodatkować się w wysokości 1/2% od obrotu w miesiącach od listopada do kwietnia włącznie na rzecz Pomocy Zimowej. Zarząd prosi więc pp. Kupców, którzy do tej pory nie uskuteczniili wpłat, o wpłacanie należnych sum inkasentom naszym, zaopatrzoną w specjalne upoważnienia.

Fotograficy-amatorzy (artyści), którzy brali udział w wystawach fotografii, proszeni są o zarejestrowanie się do dn. 25 bm. w Miejskim Referacie Kultury i Sztuki, Aleje 1 Maja 4, parter.

Harcerski Klub Sportowy przypomina druhom i drużnom miłośnikom sportu, że treningi siatkówki, koszykówki oraz zaprawa zimowa odbywa się: dla drużyn we wtorki i piątki, dla drużyn w poniedziałki i środy w sali Miejskiego Ośrodka WF i PW od g. 17—19. Treningi przeprowadza znany lekkoatleta, miotacz oszczepem Fr. Mikrut. Zgłoszenia do HKS przyjmuje dh Zieliński codziennie od g. 18—19 w sali „Domu Harcerza”, ul. Libelta 8.

Członkom i sympatykom Chóru „Dzwon” przypomina się o lekcji śpiewu, która odbędzie się dzisiaj o godz. 18.30 w szkole powsz. przy ul. Grunwaldzkiej 41. (jf)

## Co? gdzie? kiedy?

## TEATR POLSKI

Czwartek: Galganek. Piątek: Mazepa. Sobota: Mazepa.

## TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanie: Nieuchwytny Smith, Polonia: Muzyka i miłość, Wolność; Znachor, Orzeł; Grzesznicy bez winy, Bałtyk: Potęga życia i Młodociani muzyki.

W piątek, dn. 22 bm. w uchwycie na bezpłatne seanse w kinach bydgoskich dla młodzieży, seanse dla publiczności odbędzie się o g. 18 i 20.

## NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Miest. M. O. 23-47  
Pogotowie Ratunkowe 10-00  
Straż Pożarna 11-11  
Międzymiastowa 00

## DYŻURY APTEK

Apteka „Pod Łabędziem” Al. 1 Maja 5, tel. 23-46. Apteka „Pod Lwem” ul. Grunwaldzka 37 tel. 34-31.

Wioślarstwo polskie  
na drodze do odbudowy

Wiele dziedzin sportowych w Polsce wraca z wolna do przedwojennej żywotności, odbudowując kluby i związki, a równocześnie starając się odrobić zaniechania sześciu lat wojny. Do dziedzin tych należą piłka nożna, boks, lekkoatletyka i inne.

Wśród odradzających się z wolna różnych gałęzi sportów w Polsce znalazło się również wioślarstwo, jakkolwiek napotykało ono na szczególnie wielkie trudności. Wioślarstwo polskie poniosło bowiem niezwykle ciężkie straty w skutek działań wojennych. Sport wioślarski nie jest do pomysłenia bez taboru i szalawców, a tymczasem przetrwanie wioślarskie w większości ośrodków uległo zniszczeniu a tabor został częściowo wywieziony, częściowo zaś uległ również zniszczeniu.

Pierwszy obudził się do życia po przymusowym „śnie zimowym” podczas wojny — ośrodek bydgoski znany już przed wojną ze swej żywotności. W krótkim czasie po oswo-

oświetlenie ulic Bydgoszczy, aczkolwiek dalekie jeszcze do ideału, zaczyna jednak powoli dźwigać się z upadku czasów okupacji. Właśnie w chwili obecnej został zakończony I etap prac, polegających na tym, że starano się przede wszystkim oświetlić narożniki ulic, główne arterie miasta, place i jak i punkty przed ważnymi gmachami publicznymi. Nie brak również oświetlenia na dalszych peryferiach. W sumie pali się 350 latarni, (których uruchomienie mogło nastąpić po przewyciężeniu licznych trudności technicznych), co niewątpliwie ma wielki wpływ na ogólny stan bezpieczeństwa w naszym mieście. Jedną z największych trudności w dalszym rozwoju jest brak siatek żarowych. Drugą bolączką są częste obalenia latarni przez samochody, rozbijanie kloszy przez rzucanie kamieniami wzgl. strzelanie do latarni ze strony jednostek niedbałych o dobro miasta. Zdarzają się wypadki, że niektórzy obywatele miasta, nie czekając na zapalenie się automatycznie latarni, usiłują zapalić latarnie, stojącą przed ich domem, sposobem ręcznym, niszcząc niejednokrotnie siatki żarowe, które przy większym wstrząsie rozpadają się.

KKO w powiecie  
bydgoskim

W Starostwie Powiatowym odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Michalskiego posiedzenie Rady KKO pow. bydgoskiej. Uchwalono zaciągnięcie w Państw. Banku Rolnym kredytu siewnego w wysokości 200.000 zł, postanowiono otworzyć oddział KKO w Fordonie, zebrani wyrazili również zgodę na prowadzenie w lokalach KKO kolektur loterii państwowej.

P. Jankowski zdał sprawozdanie ze zjazdu dyrektorów KKO w Bydgoszczy, na którym wyróżniono KKO pow. bydgoskiej za sprawność w pracy i rentowność.

Po obszerniej dyskusji, omawiającej problem warunków materialnych pracowników KKO postanowiono podwyższyć płacę pracowników o 50% i wprowadzić dodatek funkcyjny dla dyrektora i zast. dyrektora. Zalecono ponadto Zarządowi KKO, aby zwrócił się do Pow. Urz. Ziemskiego o przydzielenie resztek dla stołówki pracowników KKO.

www ODEZWA www  
do śpiewaków

Okręg Bydgoski Pom. Zw. Śpiew. zaprasza wszystkich działaczy, ściśle zarządy towarzystw śpiewaczych, dyrektorów, prezesów i dyrektorów chórów kościelnych, byich członków zarządów tow. śpiewaczych Okr. Bydgoskiego, jak również członków zarządów i dyrektorów z innych okręgów, przebywających obecnie w Bydgoszczy, na zebranie w czwartek, 21 bm., o godz. 18.30 w sali Izby Rzemieślniczej, ul. Jagiellońska 32, I p. Ze względu na to, że na zebraniu

Nierzadko wstrząsy takie powoduje również młodzież, która bawiąc się koło latarni wspina się po słupie. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie wyżej wymienione wypadki są karygodne i sprawcy ich będą pociągnięci do odpowiedzialności.

W tym celu w związku z apelem Prezydenta Miasta do ogółu mieszkańców, by ze względu na zbliżające się uroczystości 600-lecia Bydgoszczy podnieśli troskę o estetykę i jego wy-

Kto korzysta z asygnat  
znizkowych?Burzliwe zebranie Cechu  
Krawiecko - Kuśnierskiego

W Bydgoszczy odbyło się walne zgromadzenie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego. Obradom przewodniczył podstarza Cechu p. A. Jankowski. Dokonano wyboru nowego zarządu. Stanowisko starszego Cechu pozostawiono nieobsadzone z powodu nieprzyjęcia wyboru przez p. Kuczmę. Wyboru Starszego dokonał ma nadzwyczajne zebranie w czerwcu. Podstarzami cechu zostali: pp. A. Jankowski i Bojarska. Funkcję Starszego pełni na razie p. Jankowski. Na ławników powołano pp. Nosińskiego i Wietckiego, na zastępców: Spychalskiego, Steffego i Bednarka. Do Kom. Rew. pp. Jasińskiego, Jetkego i Bukowskiego. Uzupełniono także skład sądu polubownego i zastępców.

Następnie p. Kuczma omówił sprawę cen sztywnych, wyjaśniając to i warunki umowy Cechu z Wydz. Przem. Woj. Referent powtórzył warunki umowy w sprawie stosowania cen sztywnych dla urzędników zaopatrzonego w asygnaty, uprawniające ich do placenia za uszycie garniturów czy innej części ubioru, ceny nie przekraczające kosztów własnych krawca. Krawcy ugodę taką zawarli

o omówi sprawę udziału chórów w Zjeździe Śpiewactwa Pomorskiego w czasie Zielonych Świąt, oraz że nastąpi ukonstytuowanie się Komitetu Wykonawczego Zjazdu, obecność wyżej wymienionych osób na zebraniu jest konieczna.

Zarząd Okręgu Bydgoskiego

## Z notatnika reporterów

W Sądzie Grodzkim rozpatrywana była sprawa nieuczciwej służącej Zakrzewskiej Józefy, która — mimo swoich młodych lat — wykazała dużo sprytu złodziejskiego. Początkowo nieufność chlebodawców starała się pracą zamienić w bezwzględne zaufanie. Gdy jej się to udało, zaufanie wykorzystwała w celu popełnienia kradzieży. W nieobecności chlebodawców i domowników Zakrzewska skradła większą ilość garderoby i wyjechała w kierunku Warszawy. Mifcja wpadła na trop złodziejki i oddała ją do dyspozycji sądu, który po zastosowaniu tymczasowego aresztowania, w wyniku rozprawy, wymierzył jej karę ośmiu miesięcy więzienia.

delegatów, by wybrać już stałe władze PZTW.

Komitet wykonawczy PZTW miłośił się w Bydgoszczy, zajmując się głównie pracami organizacyjnymi i ugruntowaniem podstaw związku. Podjęto również starania o tabor polniemiecki, zwracając się w tej sprawie do czynników miarodajnych na ziemiach odzyskanych. Starania te nie odniosły jednak na razie skutku.

W myśl postanowień pierwszego sejmiku zwołano na dzień 3 marca br. walny zjazd delegatów PZTW do Bydgoszczy. W międzyczasie liczba klubów wioślarskich wzrosła i na II-gi sejmik zaproszono już 25 towarzystw.

Przebieg obrad sejmiku wykazał, że wioślarstwo polskie z powagą i energią przystępuje do pracy. Dyskusja stała na wysokim poziomie i dotyczyła powszechnej troski — braku taboru. Po sprawozdaniach wybrano nowe władze PZTW. Prezesem został długoletni zasłużony działacz wioślarski dr. J. Bojańczyk (Wrocław), wiceprezesami:

gląd, oddaje się również i oświetlenie ulic pod opieką wszystkich obywateli. Każde obalenie latarni powoduje ubytek latarni z danego punktu miasta, gdyż z powodu braku różnych materiałów zastępczych do latarni nie będzie można danej latarni w najbliższym czasie ponownie uruchomić. Wobec powyższego w interesie ogółu jest, aby obecny stan oświetlenia utrzymać. W tym celu należy natychmiast wypadki obalenia, uszkodzenia latarni jak i wszelkie akty samowoli notować, sprawców legitymować przy pomocy organów bezpieczeństwa i podawać do wiadomości Gazowni Miejskiej ul. Jagiellońska 54, tel. 15.21.

Bądź  
Oktem  
ociemniałych.

Od 90-ciu lat istnieje w Bydgoszczy przy ul. Krasieńskiego 10 Woj. Zakład dla dzieci ociemniałych, a od 60-ciu lat przy ul. Kółtataja 9 schronisko dla ociemniałych i wreszcie od 25-ciu lat Związek Cywil-

ny Ociemniałych przy ul. Kółtataja nr 12/6. Więc też nie dziwnego, że właśnie w naszym mieście koncentruje się życie ociemniałych. Praktyczni ociemniałi przeważnie sami załatwiają swoje sprawy, skupują potrzebny im surowiec, sprzedają gotowe wyroby lub spieszą do swych codziennych zajęć. Już na pierwszy rzut oka można ich rozpoznać po niepewnym chwiejnym chodzie, po wysuniętej ku przodowi ręce, aby się nie zderzyć z przechodniami i wreszcie po żółtej opasce z trzema okrągłymi, czarnymi kółkami, umieszczonymi na lewej ręce powyżej łokcia (znak międzynarodowy dla ociemniałych).

Kredyty średnioterminowe  
dla rolnictwa

Centr. Kasa Spółek Roln. uruchomiła kredyty o charakterze średnioterminowym na zakup bydła i trzody chlewnej i dla gospodarstw rybnych. Kasa udziela kredytów na zakup bydła i trzody chlewnej rolnikom zrzeszonym w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych (Bankach Ludowych, spółdzielczych, Kasach Stefczyka. Kredyty udzielane są na okres 3 lat z tym, że ich spłata ma być dokonywana półrocznie, 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Oprocentowanie ma wynosić 7% w stos. rocznym.

Kredyty średnioterminowe  
dla rolnictwa

Wnioski pożyczkobiorców o kredyt mają być opiniowane przez Izbę Roln. względnie przez Pow. Biura Rolne i

dr. inż. A. Loth (Warsz.) i W. Czajkowski (Bydg.). W skład Zarządu weszli dr. inż. N. Nowak, St. Jabłoniowski, J. Geleciński, Cz. Piątkowski, St. Marchlewski, Z. Malicki i R. Kuczkowski z Bydg. Ponadto St. Pieczyński z Poznania, Wł. Nowotka (Warsz.), A. Radwan (Kalisz), St. Architówna (Warsz.), I. Wolska (Bydg.), M. Wtorkowski (Pozn.), E. Fischer (Toruń) i Fr. Tafelski (Barcin).

Do najważniejszych uchwał sejmiku należy zaliczyć postanowienie w sprawie taboru polniemieckiego. Tabor ten ma być zgłoszony do zarządu PZTW, który powinien nim dysponować, rozdzielając między najbardziej poszkodowane ośrodki. Z przewidywanych imprez wioślarskich w nadchodzącym sezonie na czoło wysuwają się międzynarodowe regaty w dniach 29 i 30 czerwca br. w Bydgoszczy w ramach 25-letniego jubileuszu działalności BTW.

Adres Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich jest nast.: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 26 — sekretarz dyr. St. Marchlewski.

Przechodnie winni zwracać więcej uwagi na żółtą opaskę i nie potraczać ociemniałych, lecz usuwać się im z drogi i dopomagać przy przechodzeniu przez ulicę i na ich skrzyżowaniu.

## Życie Stronnictwa Pracy

Chór Dzwon spełni swą  
misję

W Bydgoszczy wznowił swą działalność chór mieszany „Dzwon”, jeden z najpoważniejszych przedwojennych zespołów śpiewaczych. Zebranie organizacyjne, odbyte w szkole powszechnej przy ul. Grunwaldzkiej przy licznej obecności członków przedwojennych i sympatyków zagaił członek chóru p. A. Lampkowski.

Do tymczasowego zarządu powołano pp. Plotkę, Ziółkowską i Nowickiego. W najbliższym czasie odbędzie się walne zebranie, na którym wybrany zostanie zarząd. Dyrygentem chóru jest znany w kołach śpiewaczych p. Wittstock.

W chwili obecnej chór liczy 35 członków. Dysponuje niemal całkowitym majątkiem przedwojennym w postaci biblioteki muzycznej, zawierającej około 150 teczek nut oraz większą częścią inwentarza i pianina, a także sztandarem i materiałem historycznym chóru. Daje to chórowi możliwość natychmiastowego i dalszego kontynuowania pracy przedwojennej.

Na skutek rozgrzania niezolowanej rury w łazience mieszkania przy Pl. Piastowskim 4 wybuchł pożar, który stłumiła i ugasiła straż pożarna. Zniszczeniu uległa ściana łazienki.

## Dla radiowej fall

ROZGŁOSNIA POMORSKA  
piątek 22 marca

5.57 — Progr. og. polsk. 7.05 — Progr. 7.10 — Progr. og. polsk., 8.30 — Wiad. miejsc. 8.35 — Program dla radiowców, 8.45 — Koncert życz. 11.40 — Praca laureatki konk. radiofon. H. Plutówny p. „Jak to było w oknie”. 11.57 — Progr. og. polsk. 11.40 — Rec. śpiewaczy H. Popielowej. 15.00 — Muzyka operowa 15.15 — Aud. dla dzieci 15.35 — Pog. „Z życia szkoły i plastyków” opr. prof. Kozłowski i prof. Pawełko 15.45 — Inf. miejscowe 16.00 — Progr. og. polsk. 21.00 — Konc. rekl. 21.15 — Konc. solistów 21.55 — Kron. dnia 22.00 — Muz. oper. w wyk. ork. PR pod dyr. M. Relskiego z udz. H. Ottoko 22.30 — Muz. rozr. 23.00 — Progr. og. polsk. 23.35 — Konc. życz. 24.00 Zak. aud.



Start A-klasowy okręgu poznańskiego

POZNAŃ. W ub niedzielę wystartowali do mistrzostw okręgowych piłkarze poznańscy w klasie A...

Warta i KKS Poznań w pierwszych meczach potwierdziły swą wyższość uzyskując wysokie zwycięstwa...

Drużyna Warty jakkolwiek osłabiona brakiem Daniela i Kaźmierczaka zagrała w swych liniach bardzo skutecznie...

zdybyli: Giendera 4, Kaczmarek 2, Smulski i Podeszwa po jednej...

Drużyna KKS (Poznań) w meczu z Unią (Swarzew) zademonstrowała bardzo ładną grę...

W Poznaniu odbył się burzliwy mecz KS Polonii z Ostrowią zakończony zwycięstwem gospodarzy w stos. 5:4...

Admira (Poznań) — Proсна (Kalisz) 5:2 (1:1). W obecności ponad 1000 widzów rozegrany mecz...

Kaczmarek 1. Dla Proсны bramki padły ze strażów Kuczyńskiego i Słomiana.

KKS Leszno — Dąb (Poznań) 5:4 (0:2). Nieznacznie lecz z trudem zwyciężyła drużyna kolejarzy.

Zjednoczenie (Kępno) — Zjednoczeni (Poznań) 1:3 (1:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny poznańskiej...

KS BAŁTYK PRZEGRYWA W ŁODZI 1:8

Mecz między drużyną piłkarską Zw. Zaw. Kolejarzy a KS Bałtyk z Gdańska zakończył się wspaniałym zwycięstwem kolejarzy w stos. 8:1.

ŚWIĘTO SPORTU W ŁODZI ŁÓDŹ. Niedziela 16 czerwca wyznaczona została jako dzień święta

Drugie wydanie Wiech Wiadomo-Stolica

Do nabycia we wszystkich księgarniach

sportu w Łodzi. Będzie to wielka rewia propagandowa sportu łódzkiego. Poszczególne kluby i organizacje sportowe w Łodzi winny do dnia 31 marca zgłosić swe projekty i ewent. fłochi zawodników na ręce sekretarza Miejsk. Kom. Wychow. Fiz. Eugeniusza Wardzińskiego.

† Dnia 11 marca br. o godz. 9.30 zmarł ksiądz Kanonik Jan Piotrowicz Kanonik honorowy Kapituły Poznańskiej...

BAŁTYK Wędzarnia Ryb. Wytwórnia Konserw i Marynat POZNAŃ, ul. Kantaka 7 tel. 27-5.

Dom Handlowy Welný damskie Welný męskie Jedwabie Podszewki Dodatki kraw. Piótna Flagowe

Wszyscy mnie lubią Każdy mnie zna — każdy mnie kupuje. KREMALIN Techniczno-Chemiczna Fabryka — Bydgoszcz, ul. Dołanowo nr 25, telefon 31-63

Ktokolwiek widział... Leszka Jerzego Aksamitowskiego, lat 10, ciemnoblondyn, rysy regularne, oczy niebieskie.

„Suchard” Polsko-Szwajcarska Fabryka Czekolady SUCHARD S. A. KRAKÓW Skład Konsygnacyjny na Woj. Pomorskie BYDGOSZCZ

Fotobol Wytwórnia Spektakulo-Obrazowa St. Krawczyński Warszawa, Walecznych 15 tel. 881-57

KAWIARNIA - BAR „Łęcza” pódzielnie wraży Muzyków Bydgoszcz, Al. 1 Maja 105 Dnia 21. 5. 1946r. jak zawsze czwartek artystyczny

PLOMBY OLOWIANE PLOMBOWNICE poniklowane i kompozycje (metali szlachetnych) dostarcza wytwórnia „OLÓW” - ŁÓDŹ

Uwaga, Rolnicy! Kupuję stale wszelkie gatunki koniżyny oraz strączkowych jak: paluszkę, wykę, łubin, gorczycę i saradellę

HANDLOWE Sprzedam motory ropne 14-18 PS, motory elektr. 0.8, 15, 20 PS zmienny. Agregat benzynowy, do oświetlenia 4 PS, motor samochodowy „Benz” 4 Cl. Szczepański, Bydgoszcz, Kijowska 6.

Uwaga! Zakupujemy włosie końskie, szczecinę i wszelkie surowce szorstkarskie. Pomorska Wytwórnia Szczotek i Pędzli, Bydg., Zduny 2, tel. 32-78.

Foto-, radio-aparaty sprzedaje — kupuje Foto-Radio, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 3.

Plac na składnicę węgla lub szmat — centrum miasta — sprzedam lub wydzierżawię. Gnieszno, Rzeźnicza 2/1, Światłowski, gospodarz.

Lampki karbidowe — palniki — tarta jarzynowa — sitka poleca: Przedstawicielstwo Ostrow-Wkp., Wolności 13, m. 1.

Kupujemy mleko w proszku, wanilinę i inne surowce do czekolady cukrowej „Jantar” Bydgoszcz, Sobieskiego 6.

Łożyska kulkowe, rolkowe kupuje. Biuro Techn-Handlowe, Łódź, Al. Kościuszki 32, tel. 219-18.

Maszyny do szycia sprzedaje kupuje Skład Maszyn, Bydg., Pomorska 21, wejście Śniadeckich.

„POŃCZOCHA KRAJOWA” Sp. z o. o. Hurtownia Pończoch i Wyrobów Tekstylnych, Łódź, ul. Nowomiejska 12, tel. 100-32.

Futra różne, skórki futerkowe materiały włókiennicze konfekcyjną męską, galanterię skórzaną, podróżną poleca Skład Włókienniczo-Futrzarski — E. Wiśniewski, Gdynia, Świętojańska 36.

Materiały białe, futra, skórki futerkowe kupuje — sprzedaje f-ma „Alwir” Gdynia, Świętojańska 75, tel. 272-70.

Bryczka na dwóch kołach gumowych oraz młody pies owczarek — wilk do sprzedania. Naklejska 98.

SKALE do radiodbiorników różnych typów poleca: KOPIO-TECHNIKA, POZNAŃ, ul. Wierzbicę 18. Na prowincję wysyłamy pocztą. Przy zamówieniach prosimy podać nazwę i typ aparatu oraz wymiar skali.

Introligatorskie maszyny, papier, druty dostarcza INTER-PRINT Kraków, św. Gertrudy 12, tel. 575-80.

Kupię skórki fokowe i inne futrzane. Skład futer Antoni Bryczkowski, Łódź, Piotrkowska 36.

Woraki nowe i używane również podarte tkaniny workowe kupuje: Poznańska Fabryka Worków i Wyrobów Jutowych Poznań, ul. Przemysłowa 33, tel. 1845.

Pracownia toreb damskich i galanterii rymarskich oraz sprzedaż dodatków. R. Gajda, Łódź, Piotrkowska 31, tel. 264-04

Mebel. Kupno — sprzedaż — zamówienia — wymiana. Łódź, Piotrkowska 275, sklep Galar i Bernacki.

Włosie końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drażkowski i Ska, Bydg., Wyzwolenia 1, przy Placu Teatralnym — pracimy najwyższe ceny.

Maszyny biurowe, remonty, konserwacje, przebudowa pisma na układ polski w 24 godz. Na czas remontu wypożyczamy inną maszynę. Zakupujemy maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane. Zakład Reperacyjny Maszyn Biurowych, Janusz Skarbonkiewicz — Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15

„Rybak” — sieci, drygawice, bawełna, haczyki, buty gumowe. Gdynia, Świętojańska 47.

Koszule, krawaty poleca pracownia krawatów i koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych — Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, telefon 137-07.

Stolarskie maszyny, narzędzia łożyska, części samochodowe. Biuro Techniczno-Handlowe, Łódź, Al. Kościuszki 32, tel. 219-18.

Linijkę z automatem lub bez, zeszytówkę dwugłową kupię natychmiast. Oferty: Kraków, Melselsa 15. Firma „Papier” A. Wicińska.

Pelikany złote stalówki pióra, części kupuje. Dobrze pjać Bydg., Unii Lubelskiej 5/1.

Wózki dziecięce luksusowe autka na oryginalnych kulkowych łożyskach poleca Skład Bydg., Pomorska 21, wejście Śniadeckich.

Fotografie do legitymacyj, Ubezpieczalni, dowodów itp. po cenach ustalonych przez Cech — wykonuje szybko, solidnie firma Foto-Venus, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22.

UNIEWAŻNIENIA Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Andrzeja Józef, Bydgoszcz, Graniczna 11/4.

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Pinczów na nazwisko Bartkiewicz Józef, zam. w Kalbuckach.

ROZNE Ogród owocowo-warzywny 2 morgi, śródmieście, oddam w dzierżawę. Zgłoszenia: IKP Bydgoszcz — „Ogród”.

Bufetowa w praktycznej, zgrabnej i przystojszej potrzebna. Oferty: IKP pod „Zyciorski”.

Pomocnica domowa potrzebna. Zgłoszenia: Bar Inwalida, Bydgoszcz, Sobieskiego 4, godz. 3-5.

Mam gotówkę, Czekam na propozycje. Oferte: IKP Bydgoszcz pod „45 lat”.

Naprawiamy radio - odbiorniki, foto - aparaty projektory, maszyny do pisania

JUPITER Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 10-65

Znany od 1910 r. odsiawiacz „ORIENTINE” przywraca siwym włosom ich naturalny kolor

Lampy radiowe skupuje firma 2120 R. LOSKOT Bydgoszcz, Welniany Rynek 12

Poszukuje radiotechnika Odpowiednie partie do małżeństwa we wszystkich miejscowościach całej Polski.

Kierownik szkoły poślubi pannę lub młodą wdowę. Oferty z fotografią: IKP Bydgoszcz, pod Nr „2004”.

Panna z dobrej rodziny, materialnie niezależna, pragnie poznać Pana na stanowisku. Oferty: IKP Bydg. „2233”.

Zamożny handlowiec pozna w celu matrymonialnym pannę. Wymagana współpraca. Łódź 1, Skrytka 163.

Techniczka dentyst., 20, ładnej budowy, pozna pana. Załączyć fotografię, znaczek. „Własny Domek”, Gdynia, Starowiejska 7.

46 l. dobry handlowiec pozna inteligentną, sytuowaną, wiek balzakowski. Przystąpię do interesu każdej branży z gotówką i pracą, względnie mam własną inicjatywę.

NAUKA KORESPONDENCYJNE KURS Y KSIĘGOWOŚCI — Informacje Lublin. skr. poczt. 105 [2089]

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 17 DRUKARNIA „J. K. P.”, ul. Dr. Emilia Wermińskiego 14